



24040

Mag. St. Dr.

P



24040

I

Konstytucja 1/2p 2

PROBKA PIORA

BEZSTRONNEGO OBYWATELA.

N A D

0.245

STANEM

TERAŻNIEYSZYM I PRZYSZŁYM

POLSKIEY

przez K... K...



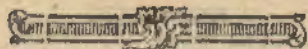
W WARSZAWIE

u P. DUFOUR Konf: Nadw: Druk: J. K. Mci
i Dyrek: Druk: Korp: Kad:

M. DCC. XCI.



4040



W S T Ę P

SIEDZĄCY spokojnie w zakątku domu mego szlachcie gdy nie bardzo oddalony prowincjonalista dość zbliżka przypatruję się obradom sejmowym, gdy uważam wszystkie tych obrad znakomitze dzieła, i gdy ie sobie wyliczę, wyznać muszę żal natychmiast w sobie powstający z tak małej ich liczby, w miarę tak długiego czasu. Lecz jeżeli tam żal czuję, tu już aż do zwątpienia o szczęśliwym losie oyczyzny mi przychodzi, gdy od chwili powiększenia i zieczania się większej liczby sejmujących, już to

w celu pomocy w pracy znudzonym
dawniejszym prawodawcom, już
to dla dokładnego wybadania się
woli narodu na seymiki zgromadzo-
nego, w materyach ważniejszych
iść pod decyzją seymową mających,
już też dla silniejszej reprezenta-
cyi narodu, i pewniejszej mocy,
rozwagi, i dokładności w prawo-
dawstwie; gdy mówię małą widzę
różnicę w prędszym czynniejszym
i porządniejszym postępowaniu, i
dalekie te skutki które sobie obie-
cywano. Tak ci to zaiste naye-
ściej skutkow dobrych w oyczy-
źnie naszej brakowało, bo co na
projektach nigdy iey niezbywało.
Jest i teraz pełno projektow, są i
dobre które oświecone a razem

poczciwe osoby przekładaia. Pra-
cowała nie mało. Deputacya do po-
prawy formy rządu wyznaczona,
przyniosła stanom dzieło swoje wie-
le przezornych i gruntownych rad
w sobie mające: jest i projektow
oddzielnych nie mało, a zbawien-
nych dla dobra kraju na dal: kilka
ksiąg nowych rozładnie i pracow-
cie napisanych, nie szczupłym są
zrządkiem do czerpania zdań dobrych:
znaydzie nareszcie w licznych te-
raz pismkach nieco posłanych ży-
czliwych i rozsądnych myśli. Na
coż mię tedy rwać się do rady, nie-
bym zdaie mi się nowego niepo-
wiedział, chybabym ie powtarzał
tylko odmiennemi słowami.

Chcę zważyć sobie tylko stan terażniejszy rzeczy w Polsce, i jak jest ważny i decydujący o iey stanie przyszłym. Lecz gdy to sobie założyłem, widzę że niepodobna jest obcyć się bez rozbierania wad i błędów prawodawstwa i partyow w seymie, bo całego seymu winować nie można; niepodobna oraz bym o walce sił zgubę oyczyzny przynoszących, z siłami na iey dobro pracującemi niewspomniał. Ale Polakowi wolnemu ieszcze, mówić i pisać śmiało, byleby nie zuchwale, godzi się i należy. Procz tego przywiązanie moje prawdziwe do oyczyzny, życzliwość nie fałszywa nie w ustach tylko ku niej, której mam, a z drugiey strony czy-

stość intencyi, bez interesu osobistego, bez zawiści lub zemsty osobistej, które piórem moim niewłaściwą, usprawiedliwiać mię powinny. Bo ani nawet okazyi i przyczyny do takich wstydzających postępów mieć nie mogę, jako domator, niewchodzący w tłum mieszaniny projektów, rad, intryg, kabał, układów, &c. A gdybym i nie był nim, i miał nie małe iakie znaczenie w czasie terażniejszym oyczyzny naszej, najmniejszy ślad osobistości, zawiści lub zemsty prywatney hańbiłby pióro moje, ale zemsta publiczna, za zadane rany publiczne oyczyźnie; za przykładanie się *directe* lub *indirecte* do iey zguby, wcale nie hańbi wolnego Obywatela.

Chcąc tedy widzieć oyczyzną
szczęśliwą, a tym samym rządą
i porządną, nie zgadzałoby się to,
gdybym ja żadnego porządku w
mym piśmie niezachował. Prawdą
to że to teraz taka moda, pisać co
komu na myśl przyjdzie, i drukować
natychmiast, i zdać się że
to tak weszło w gatunek krotkiej
zabawki, iak kiedy kto na godzinę
lub więcej, poki czas mu na
tę zabawę pozwala, siada do gry
nie wielkiej, i od niej nie zważa-
jąc czy wygrał, czy przegrał, wsta-
je; tak liczni teraz autorowie, si-
dają z piórem na godzinę, puł dnia,
a rzadko dzień cały (bo tyle pra-
cowity autor skarżyłby się na zni-
szczone siły dziełem aż całodziennej
pracy, przed każdym postrze-

żonym znanym) aby coś napi-
sać, tytułik nowy iaki wabiący na-
dać, i zaraz drukować. Takie też
są niektóre pismidła, iak długa nad-
niemi była praca, iak obszerne
wiadomości pifarza, i iak porządny
był rozkład w wielkiej głowie,
in petto autora. Może mi kto tu
powiedzieć, że to nic niema złe-
go, że gdy piszą licznie choć złe,
mogą potem przez wprawę pisać
lepiej, a nareszcie i dobrze, że
stąd rodzi się emulacya, a ta do
wzrostu nauk koniecznie potrzebna,
lecz kto wie, czy to wnioskowanie
jest dobre, kto wie, czy zarzuc-
ona publiczność złemi pismami złe-
go gustu nie nabiera, kto wie czy
nieugruntowane dokładnie oświece-

nie, i literatura w Narodzie, nie będzie wzruszona taką obojętnością. Podobno to małorożne przyczyny, uczone czasy w Polsce pod dwoma ostatniemi Jagiellonami zatarły. Upstrzone cudzoziemczyzna wzięła miejsce powadze rodowitego Polskiego piora, pozorna gładkość i światelka zrugowały gruntowność i dokładność, a nareszcie czczość i nadętość stylu wygnębiły staropolską prostotę, rozwagę, i pracowitość w dziełach. Tak zaczęte pfluć się gustu nauk pod Zygmuntem III. wzrosłe pod panowaniem pełnym pompy i pochlebstw Jana III. a rozgnieżdżone pod Sasami, zniszczyło dawniejszą gruntowną wiadomość. I właśnie tu powiedzieć

mogę, czyli dobrą myśl w niedawnym piśmie powtórzyć, że teraz mniej jest głupich, a przed dwiema lat w Polsce więcej było gruntownie uczonych ludzi.

Ale w to daleko niewchodźmy, trzeba mi się wrócić do zamierzonego porządku: będę mówić *naprzód* o czynach dwuletnich seymu, *potem*, wypadnie stąd pomówić o przyczynach ich małej liczby i opieślności w postępowaniu, *potem*, wtoczona materya na końcu drugiego roku o sukcesyi tronu w Polsce, przymusza mię wystawić w krotkości spory z uiey wypadłe. Dalsze czynności seymu od czasu powiększenia liczby reprezentantów podaia mi okazyą do mówienia

w czwartym rozdziale: pętem nie-
można niedotknąć snującego się
smutnego stanu przyszłego oyczy-
zny, z teraźniejszych obrotów w
kraju: a tu oraz niemożna prze-
młczeć o Królu naszym, o głowie
narodu, o tym sterniku doskonałym
i rozsądnym ale prawie zawsze w
burzach skołatanego okrętu oyczy-
zny naszej.

Wiem że ta probka piora moie-
go czytana bez nagany od wszy-
stkich być niemoże, boby też ta-
kie żądanie płocze było, ale ja su-
szney nagany się nie wstydzę, bo
bez błędu iako człowiek nie jestem,
płochą i złośliwą wzgardzę, równie
iako próżną bez przyczyny pochwa-
łą. Roztrząśnienie czynów seymu,

nagana niektórych, wymienienie
w nich błędów, nie powinniśmy być
przypisywane za zuchwalstwo, bo
znam uszanowanie dla prawa za-
padłego, posłusznym mu być iako
dobry obywatel powinien, a to do-
kładnym jego wykonaniem ztwier-
dzać: ale pisać o wnioskach złych
lub dobrych na dół z niego, o po-
żytkach lub szkodach, o zawiłości,
lub przeciwności, byle bez zu-
chwałości, bez podburzenia do wzgar-
dy jego, lub nieexecucyi, to tak
nie tylko mam za nieszkodliwe, ale
owszem za potrzebne i pożyteczne
dla rozsądnego wolnego obywatela.
Wzajemnie na zuchwalców osłabia-
jących execucyą prawa a tym sa-
mym niszczących jego zamiary,

kata nieodwłoczna być powinna. A tak i prawo z ufaanowaniem wykonywane byłoby, i gdyby było dla całego narodu uciążliwe, przez każdego z rozwagą i winnym względem mogąc być roztrząsane, łatwoby na lepsze i dogodniejsze przemienione zostało.

Może tedy niepotrzebaby było tych ogromnych woluminow prawodawstwa naszego, ani do ich wyszukiwania, iak w nieprzebytym labiryncie, tych licznych foliałow, pod nazwiskami zbiorow, tłumaczeń, inwentarzow, chodzących. Dawno to powiedziano, że im więcej gdzie praw, tym większa niedoskonałość rządu, i słabość narodu być musi. Gdybyśmy tego

zdania słuchali byli, czyli gdybyśmy wzoru początkowych praw pisania za Alexandra i Zygmuntow w Polsce trzymali się, pewnieby się nieprzyszło do tej ich mieszaniny, zawidości, kontradykcyi, i nieekucyi. Przytym popłuty gust w naukach, wprowadzona w zwyczaj i w krew nawet cudzoziemczyzna, zepsuła obyczaje. Odmienił się w wielu przymiotach charakter dawny Polakow, i co Polak dawniej znakomity był, odwagą dzielną, determinacją prędką, radą krotką: stał się częścią gnuśnym, częścią burdą, a po większej części jurystą i pieniaczem. Cała nauka przed lat kilkudziesięcią szlacheckiej młodzi, po wyściu od Jezuitow

była w kancelaryach: (lub przy dworach magnatów, o czym gdzieś indziej mówić będę) obywatele tedy po większej części zmienili się w jurów czyli pieniaczów, mianą była ta klasa za najpierwszą po magnatach co do oświecenia, używano ją prawie wszędzie i do wszystkiego, stała się pieniążkiem do życia i zebrania majątku dla szlachcica: więcej powiem, zostawiali patronowie w dziedzictwo synom swoim, lub zięciom w posagu papiery w sprawie jakiej ważnej z zaleceniem jak najdłuższego jej przeciągania i stąd zrobienia majątku: podsuwali takie wyrazy w dekreta trybunałskie lub assessor-skie, używani do rady od słabego

sądu, aby sprawy znów mogły z jakiej ustronney kategorii, wracać się i otwierać nowe pole dla ich zdzierstwa. Tak to daleko wyrażinowane były juroskie wykręty: otworzyło się tedy nieprzebrane źródło pieni, dotąd niezatamowane, owżem w niektórych odnogach rozszerzone; stąd stało się właśnie potrzebą dla obywatela, cwiczenie się w wykrętnym prawnictwie: weszło także i do prawodawstwa, niemożna było bez jurów kierowanych przez kilka osób praw pisać na seymie, a tak prawa w prawnostki, prawodawstwo w prawnictwo zamieniło się. Jest to tylko jeden rys obrazu prawodawstwa pod panowaniem Jana III. i Sasów a szczegó-

niey za Augusta II. Różnicę te-
rażnieyszego pisania praw wkrótce
przełożę: teraz czas mi do założo-
nego rozkładu w tym piśmie przy-
stąpić.



PROBKA PIORA
BESTRONNEGO
OBYWATELA.

ROZDZIAŁ I.

Jeszcze na lat kilka przed ro-
kiem 1787. zaczęły się znowy, i
układy między dwoma dworami Pe-
terzburgskim i Wiedeńskim, na na-
padnienie nagłe na Portę, i przy-
właszczenie niektórych iey wiel-
kich prowincyi: zamyśliły te do ja-

Probka Piora.

A

kich wypadków i błędów wielkich
w polityce przyprowadziły też dwor-
ry, iasnie widać. Do przyspiesze-
nia tych układów dopomagała nie
mało porywczosć zmarłego Cesa-
rza Jozefa II. Pan ten pracowity
i dość doskonały rzadca, gdyby
był mniej naglący, do wykonywa-
nia natychmiast swoich różlicznych
projektów, układów, rozrządzeń,
w krajach obszernych swoich; Pan
ten mowię zebrałszy liczne millio-
ny, do skarbu swego, uregulowa-
wszy swe woysko, uczuł bodziec
dumy zwyczajney takim monar-
chom, aby użyciem szczęśliwym
woyska i pieniędzy, nabył więkzey
sławy z nowych zdobytych provin-
cyow.

On tedy prawie naypierwszy po-
dał Moskwie projekt woyny w ca-
łey swojej obszerności, pomimo
statecznego odradzania, pełnego do-
świadczenia i chwały Xięcia Kau-
nitza Kanclerza swego: on przeto-
żył Carowey rozwolnienie żeglugi
czarnomorskiey, rozszerzenie han-
dlu po całej Europie, przyszłe pa-
nowanie powszechne na morzu, roz-
szerzenie granic lądowych w nay-
pożytecznieyszey stronie, dostąpie-
nie stąd sławy naywyższej, z dziel-
nego i szczęśliwego panowania, o-
świadczywszy do tego silne wspie-
ranie woyskiem: swoim: takowe
obrazy wielkich przyszłych poży-
tkow i sławy; tak ściehące dumą
dotąd nieograniczoną Moskwy, nie

mogłyż nie ująć Katarzyny II. u-
myślu, łatwo skłonnego do ubiega-
nia się za fałszywie wyobrażonym
widokiem sławy? Nieomylił się na
swoim przekonaniu Cesarz, że ten
projekt jego, zwłaszcza gdy ielzoze
popartym będzie od znaczney par-
tyi na dworze Peterzburgskim, przy-
jętym zostanie. Jakoż tak się sta-
ło. zdrowa rada niektórych osób w
gabinecie Peterzburgskim, musiała
uleźć intrydze filnieyszey partyi,
mającej na czele Xięcia Potemki-
na, a wystawiającej wojnę pro-
jektowaną za konieczną potrzebę.
Bo nie tylko wspomniane korzy-
ści ta partya przekładała, nie tyl-
ko rzadkie zdarzenie złączenia się
dwóch Cesarzkich dworów opuścić

nie radziła, ale ielzoze potrzebę za-
trudnienia liczego Moskiewskiego
woyska, i zabezpieczenie spoko-
ności wewnętrzney okazywała. Zu-
pełnie tedy wsparł projekt Jozefa
II, naczelnik tey partyi Potemkin
pełen dumy, brutalstwa, i żądzy
utrzymania się w dalszym kredy-
cie, znaczeniu, i potędze u Caro-
wey Katarzyny II, i znacznie do-
pomógł do wpłatania w wojny
Moskwę. Widział on że to był nay-
lepszy sposob do obalenia zama-
chow przy dworze na niego czy-
nionych, lub przynajmniey prze-
dłużenia swego szczęścia, wydać
wojnę słabzemu w woysko Tur-
kowi, w niey zrobić się koniecznie
potrzebnym, kredyt, sławę, i po-

tęę swą powiększyć; a na reszcie, wiedząc o tym dobrze, iż poty szczęście iego, poki Imperatorowej życie, może że i tą nietrwałą plan-tą, wytargowania iakiey prowincyiki między zdobyczami na Turku, z ostrzeżonym udzielnym dla niego zarządzeniem, cieszył się. Nadto i płocze i zuchwałe dla poddanego wywyżzonego z niczego w absolutnym rządzie! Nakłoniono tedy zupełnie Carową, przelożono iey naywiększe pożytki, wmo-wiono konieczną potrzebę woio-wania, na reszcie uludżono tę Panną widokami przyszłego dopełnienia powszechney sławy iey panowania. Ukryto prywatne w tym interesa, zamileczano mogące być

przewidziane złe przypadki, słowem uwiedziono i fałszywie przełożono, iak to w absolutnych rządach bywa, a nayoczęściej też w Peterzburgu. Te tedy były mianowicie pobudki, iż zupełnie udecydowano wspieranie się wspólne w woynie dwóch Cesarfikich dworow.

Z tych tedy układow osądziły też dwory, iż dla zręczney pozycyi, potrzebą iest włożyć na Polskę nowe obowiązki przez nowy traktat, łatwy do doysścia, iako z krajem uważanym dotąd za podległy. Stąd to wypadł ow projektowany alians Polski z Moskwą w R. 1787, którym Polska obowiązać się miała, do utrzymywania wszelkich magazynow Moskiewskich, i

bydź wolną kwaterą dla obcego żołnierza; a za to przyrzekano im zasłonięcie swemi wojskami od napadów Tureckich, niektóre pożytki na handlu czarnomorskim, i jeszcze podobno jaką zdobytą na Turkach mniej ważną krainę. Alians ten nie byłby zaiste w swoim gatunku tak zły jak 1768 i 1773 roku, pożytki dla Polski w nim przyrzekane skłoniły do tego projektu naszego Króla, widzenie się mu ośobiście z Carową pod Kaniowem radziły; iakoż w stanie owym Polski i^o przełożonych okolicznościach, jak wymówić się od tych żądań trudno było, tak obiecwane niejakieś korzyści okazyły upuszczać dla biedney Polski nie ra-

dziły. Aliści w krotce zobaczymy, że ten projektowany alians skutku niewziął: teraz wroćmy się do czynności gabinetu Petersburgskiego.

Zanim te wszystkie wspomniane projekta w Petersburgu ukończone były, ostrzeżona już została Porta, i uprzedzić wydaniem wojny Moskwie musiała: kto ją o tym ostrzegł, z jakiego powodu, jakie miała pobudki Porta do tak śmiałego kroku, wspomnieć nie od rzeczy będzie. Po szczęśliwych wyprawach Feldmarzalka Romanzowa, po zawartym z Portą traktacie Kaynardzkim, gdy znow niepodległość Krymu, tak od strony Moskwy jak od strony Porty zagwarantowaną była; Moskwa za-

pomniawszy na to w krotce Hana Tatarskiego *Sahin Giersia* zawsze iey przychylniejszego niż Porcie, a znienawidzonego od swoich braci, i reszty Tatarow, w zamieszkach Krymskich woyskiem swoim i protekoyą w'pierała; nareszcie zaś obietnicami uwiodłszy nakłoniła go aż do ustąpienia Krymu na zawsze z wyraźną krzywdą następcow Hana i Porty. Tak oczywiste widząc łamanie umow względem Krymu, daley uważając Porta Ottomanska przygarnienie Georgii, i co raz więklsze uzurpacie na lądzie i na morzu czynione przez Moskwę; lubo była długo namawiana do dysymulacyi tak straszney Potencyi przez Francoyą; iednak gdy Anglia

i Prusy, pierwsza na ruinie kredytu i handlu wschodniego Francuskiego myśląc swoy u Porty założyć, druga postrzegłszy zamiary Moskwy, i złączenie się iey nie z nią ale z Austryą, dążące do powiększenia ich sił, a tym samym zmniejszenia Pruskich, gdy mowię Anglia i Prusy przemogłszy intrygę francuską w Stambule, uwiadomiły Portę o nowych zmowach przeciw niey dworow Peterzburgskiego i Wiedeńskiego, i przełożyły iey fałszywą, radę francuską, dla utrzymania handlu swego dysymulacyą doradzającą; gdy nakoniec Porcie w potrzebie swoie wdanie się przyobiecwały, na ow czas Porta musiała się ośmielić, i ogłosić wojnę

Moskwie, a w krótkce i Cesarzowi jako wyrażnemu napaſtnikowi. Tak tedy właśnie doſzła ta wiadomość o deklaracyi wojny w R. 1787 do Peterzburga; gdy planty układane na tamteyſzym dworze już zbliżały ſię do końca, co właśnie i niecierpliwości Cesarza Jozefa II. i życzeniom Potemkina na rękę padło. Zaczęła ſię tedy wojna w Roku 1787 między Portą, Moskwą, i Austryą, opisywać błędy i pomyślności kampaniow nie ieſt moim celem.

W tym ſtanie rzeczy i okoliczności około Polſki przybył do Warſzawy Pan *Luchafin* pod pozorem przejeżdżania do Peterzburga, ſprawny Miniſter Pruſki wyſłany z

gabinetu Berlińskiego dawno wiadomego o zamiarze wciągnięcia Polſki w planty Moskiewskie. Zaczął on naprzód podmuchać Polakom, że właśnie nadeſzła pora do wyrwania ſię z podległości Moskiewskiej, do umocnienia ſię w ſiły wojskowe i ſkarbowe, do znaczenia prawdziwego w Europie; daley przekładać, że Polacy do wſzyſkiego zdadni, byleby chcieli o ſobie ſzczерze pomyśleć, że iego Pan Fryderyk Wilhelm ieſt z przyrozdzenia najżyczliwſzy dla Polſki, naybezinteresownſzy, ſłowem iedyny do heroizmow Monarcha; nakoniec po niemałym czasie przygotowawſzy do pewnego ſtopnia umyſły, oſwiadczył miniſteryalnie

wszelką pomoc i wsparcie Króla swego dla Polaków. Już też procz tego przebudzali się z letargo nie-dbałości i ulegania przemocy sami Polacy. Aż też nadszedł czas zwyczajny Seymików i Seymu, dał się słyszeć prawie powszechny odgłos, że teraz czas jest myśleć o siłach istotnych kraju, o jego niepodległości i gruntownym rządzie. Zaczął się tedy seym w tych celach prawdziwie zbawiennych dla oyczyzny: widać było powszechny zapal o wolność, moc i niepodległość narodu. Gdy mowę zaczął się seym, zaczęto go od związania Konfederacyi śledynego dotąd lekarstwa w gwałtownych potrzebach Rzplcey, dla naradze-

nia się przecież dłuższego, dla decydowania prędszego jako większość krefek, i dla ustanowienia czegoś gruntowniejszego podług zdarzonych w kraju potrzeb. I to był czyn pierwszy chwalebny seymu; bo też się już dość przekonali Polacy co były warte te obrady szczęścioniedzielne w dwa lata, te właśnie targi kupujących i sprzedających, które dogadzały interesom prywatnych, i spodlonych, lub dumie możnowładców, a zawsze bardzo mało lub nic potrzebom krajowym, i szczęśliwości zapomnianej oyczyzny. Po związaniu Konfederacyi wykrzyknęto z entuzjazmem ustawę 100,000 wojska: pominiętu nierozważenie, czy siły kraju wy-

starczą na utrzymanie tego woyska, iak bydz powinno w istocie porządnego, bo zapat szlachetny, chęć zaczęcia seymu od czynu iakiego pięknego i białego narod w oczy, może tu wymowić.

Z tego wypadło myśleć, kto ma zarządzać licznieyszym woyskiem, zaraz ta pierwsza materya była polem do okazania, gorliwości tak prawdziwym iako i fałszywym patriotom. Zniesiono departament woyskowy zarządzający dotąd woyskiem, iako magistraturę celu swe-go niedopełniającą, Moskwy żądaniom dogadzaującą, z Królem się znośzącą, porządku w woysku do-brze niedogladającą &c. : Ustanowiono tedy nową magistraturę pod

nazwi-

nazwiskiem przed kilkunastu lat Komissyi woyskowej chodzącą: zaczęto więc decydować obszerny projekt iey opisów; ale gdy to się stało przyczyną do długich sporów, do obszernych mow, do sprzeczekow nayszczęśliwszych o słowa, litery, a nawet i kommata, spostrzegli się niektorzy że ten cały opis z puł roku czasu zabierze, że może tego przewlekania innym i potrzeba; udecydowawszy tedy początkowe głównieysze artykuły, resztę odłożono na dal, Bog wie do ktorego czasu. Trzecioletnie iednak iuż doświadczenie pokazuje, że tylko się imie magistratury zamieniło a wiele w niej dawnego trwa ieszcze,

Probka Pióra.

B

Po tym kroku gdy się zabierał seym i na zniechęcenie Rady nieustającej, dała się słyszeć nota groźna pełnomocnika Moskiewskiego, Stakelberga przekładająca łamanie traktatów z Moskwą gwarantujących rząd dawny wewnętrzny Polki, której wcale nie zważał seym w dalszych czynach swoich: człowiek ten tak był pełny dumy, i wreszcie nieprzezorności jak na ministra w dokuczaniu Polakom, iż ledwo nie można tego posunąć mniemania, że i on przyłożył się do tak nagłego zbrzydzenia aliansu z Moskwą. Wdawać się we wszystkie interesa tak ważniejsze iako i drobniejsze, aż do obsadzania duchami moskiewskimi w radzie nieustającej, do

promowowania Senatorów, Biskupów, do wtrącania się w sądy dykasteriyow, do mięszania się w rozwody i małżeństwa, w interesa wojskowe i duchowne, czy to Dysydentkie czy Katolickie; nakoniec wstyd o reszcie i wspomnieć, boby to oraz niezmierną podłość Polaków niektórych okazało, a piszącemu Polakowi o tym co taką na naród rzuca plamę zalety by nie przyniosło. To wszystko zdaje się że wcale było interesom Moskiewskim niepotrzebne, owszem szkodliwe, i mylna byłaby polityka gabinetu Peterzburgskiego, jeżeli tak zbyt dokuczaniem Polskę gnębić przedsięwziął.

W tym przy końcu roku 1788. zaczęto podawać noty do rzeczowego Moskiewskiego pełnomocnika Stakelberga, o wyprowadzenie wojska moskiewskiego z Polski, to jest z prowincyi Ruskiej, rozłożonego wygodnie tak w swoim kraju, wiele zdzierstw nad obywatelami popełniającego, a pewny teatr wojny w Polsce, i nieprzyjaźń wisry dotrzymującego sąsiada Turka, ściągnąć mogącego; co z wdaniem się Króla Pruskiego, a może i samey Moskwy swego błędu postrzeżeniem uiszcilo się: po notach kilku powtórzonych wyszło wojsko Moskiewskie z Polski po wiosnie 1789. i Komissarze z obydwóch stron na rozpoznanie szkód

wyznaczeni. A tu pierwszy plac do niezmiernych pochwał Fryderyka Wilhelma dziś w Prusach panującego.

Kontenci już seymnuiący z pierwszego pomyslnego skutku zamysłu swego, śmieli przy obietnicach Pruskich, gdy już prawie powszechnie załęci byli Moskwy i iey nawet wspomnienia nienawiścią, którą jednym umiano z ręcznie wmowić, a drugim potrzeba było i jest pokazywać, porwali się na zniesienie Rady nieustającej, i zniesli ją w Styczniu roku 1789. Dość było do tego powodów, że moskiewskie duchy ją wymyśliły, że Moskwa ją zagwarantowała, i największy wpływ przez nią do Pol-

ski miała. I, zaiste prawda to jest wszystko, ja jednak powiem, że rada nieustająca, lubo wielkie błędy w sobie miała, była jednak pierwszym rysem rządu wewnętrznego w Polsce, po nieczynnych i niedołężnych panowaniach poprzedzających: pobudki prawdziwsze tego czynu seymu, Krolewska przy nim decyzya, opór przeciwney partyi, w rozdziale następującym będą.

Wpadła natychmiast nowa materia niemało zabierająca czasu na nieszczęście oyczyzny: rozgłoszono bunty po kraju w zimie roku 1789 knowane przez Moskwę a przez liczną na Ruś schyzmę mającą być dopełniane, zatrwożono szczególnie województwa Ruskie,

przesyłane do seymu obszernie o tym raporta prywatniejsze, bo nie wojskowe, a naywięcey drobnotki w sobie zawierające, czytowano od karty do karty po kilka godzin, co i gorliwość ślepą, i interes trucia czasu obficie nasycalo. Pomnożyło i to zawiści ku Moskwie, ktorey układom zawsze na zgubę Polski knowanym, i iey mściwości koniecznie przypisywano. Jakoż ieżeli gabinet Petersburgski systematycznie w te bunty wpływał, nadto by był podły, zemsty Polskiej wieczney godny, a z drugiej strony w rady Raby; i hańbę niezatartą dla siebie przynoszący, gdy mogąc innych środków przedzey lub późniey nad Rabszym

użyć, tego gatunku czarnych projektów w wieku terażniejszy chwycił się. Bądź co chce wiele jednak pocziwych osób na seymie w tej materji wcale przeciwnie trzymało, owszem i dotąd: iedni istotne projektu buntu i spisku na krew Polską przez Moskwę knowane utrzymywali, drudzy z iedney mieszkańcy prowincyi ani śladu ich niepostrzegali. Na czele tych ostatnich był obywatel rozsądny zawsze i z czynów i z myśli dla kraju życzliwy, lubo częstokroć dla przekonania za większością głosów w narodzie nie idący. Generał Artylleryi Potocki, statecznie twierdzący w raportach swoich że buntów i śladu niemi, iako w tamtych stro-

nach Komendant, obszernie a ludne w sobiśnię posłeszye mający, naocznie i zbliska patrzący, a za to ofiara zemsty, i cel czarnych paszkwiłow, niewinności żadney zakały nie przynoszących. Z tym wszystkim data ta materja do trzymiesięcznych prawie sporów obszerny gościniec, do zapalczywych głosów, do częstą żarliwością i próżnemi słowami napchanych słów, do rozlicznych projektów, a skończyły się na tym, że potrwożone mieysca woyskiem wzmocniono, podeyrzane o naczelnictwo do spisku osoby do Warszawy w maju 1789 sprowadzono, i tym sposobem wmawiane bydź buntury usmierzone. Zgoła dotąd aż, iak piszę, nie mogę

mówić abym widział, wyraźne dowody buntów, a niewspominając o suplikacjach na odwołanie ich śmiesznie niekazyjących, bo bez dowodów wprzód że istotnie były, nie widzę ani w relacji o nich drukowanej, dowodów dostatecznych, prócz kombinacyow i domysłow, ani w przewłose uczynienia końca z dyzunitami siedzącymi dotąd bez finalnego sekretności w więzieniu; jednakże gdy wielu chcą dowiedzieć i w mówić że były bunt, w ręcz ich woli nie stawiać więc przyrzekam. Już też tu zaczęła się oczywiście pokazywać partya przewlekająca tę materję, i czas trwająca, i poczęto ją publicznie na sejmie przemawiać. I pewnie zaczęli się znay-

dują tacy, którzy celem marnotrawienia czasu, na sejm wnieśli tę fatalną materję, umieli wmówić gorliwym a łatwowiernym, temi zręcznie ją popierali, i przeciągali, ciężki rachunek na tym lub na tamtym świecie oddać powinni. Przecież podczas tej burzliwej materji niektóre prawa ratujące choć tymczasowo oyczyznę, właśnie jakby nawiasem, czyli ukradkiem, że tego wyrazu użyję, przed partją chcącą zawsze o buntach gadać, wprowadzano i decydowano. Stała ustawa zaciągnięcia 10. milionów złotych długu, lubo bardzo nie prędko uiszczona: tymczasowy podatek z kominow wcześniej skarbu i wojsko założył. Zaciągi Kawale-

ryi narodowej nakazano, ale niektorzy radzili iey iak naywięcey, ani w miarę statutu, ani w miarę potrzeby, ani w miarę siły skarbu, popierali ią iak nayśilniey, i pokazali się, że mieli w tym swoje cele: iednego dnia z tą ustawą przyniosła Komissya woyskowa projekt statutu, i wkrótce deputacya do examinowania go wyznaczona.

Zawitała przecież pomyslnieysza chwila gruntowniey zabezpieczająca narod, wzięto się do podatkow wiecznych, tych gatunki lubo nie ciągiem przechodziły na seymie, ia dla rednostayney materyi o wszystkich w tym miejscu mówić będę. Zaczęto od podatku sęplowego, nie regularnego w wnoszeniu do

skarbu, ale ieżeli będzie w exekucyi, regularnie dumę i pięcio się do urzędow obciążającego. Podatek na emfiteutow i expektantow drugie miejsce zastąpił, obrocono oczy na duchownych dochody: uśilowano iak naywiększe na ten stan nałożyć podatki, bronilo go wiele osob i pięknie i mocno, lecz coż to mogło pomodź? nałożono rachując z *subsidium charitativum* we troynasob większy podatek od stanu szlacheckiego, i nazwano to dobrowolną ofiarą duchownych, ieżeli tam się może nazwać, gdzie kilkanaście kreslek dwomset i więcej ustępuią. Potrzeba ratunku kraju wymówić łatwo wielkość podatku może, ale też sama potrzeba kraju

oszczędzania się stanu iednego, i przewagi nad wszystkimi innemi, wymowić nie potrafi owszem potępi. Gdy już więcej na duchownych wycisnąć nie można było, ustanowiono podatek na intratę szlachecką dziesiątego grosza od sta, owszem myślę się, bo grzech co nazwać podatkiem w Polsce na stan szlachecki, ofiarowano dobrowolnie grosz dziesiąty od intraty. Ale przy długim układaniu projektu wyciągania intraty do wybierania dziesiątego grosza, oczywistym przeciwieństwem, wyrazów umieszczonych, *aby ta intrata wyciągana była tak iak na arędę, i znowu tylko z stałych i pewnych dochodów, a to jeszcze, podług zwyczajów ziem i po-*

wiatów; znasznie tę ofiarę zmniejszono. Co się w przedce ziściło bo daleko mniej milionów z tego wchodzi do skarbu niż sobie obiecywano i rachowano.

Po zakończonym tym prawie nałożono podatki na dobra pojezuickie i Maltańskie, a pominięte inne drobniejsze czopowe, pogłowne żydowskie &c. trzeba pomówić o podatku skórowym.

Podatek ten dwie nuygłówniejsze ma w sobie wady, i nie wiele wnosi do skarbu dla wielkich wydatków w wybieraniu i utrzymywaniu, i niezmiernie jest dla mieszkańca wiejskiego, iako i mieyskiego uciążliwym. Nie tak temu winien cały seym, tylko pospieszna plurali-

zas co go udecydowała: grunto-
wnie mówili i przeglądali zle sku-
tki z tego na dal, sprzeciwiający
się temu; lecz fatalnym losem prze-
grali wspólnie z spokoynością oby-
watelską. Ustanowiono, oddawać
skóry, częścią całkiem na skarb,
częścią do stęplowania: obiecy-
wano i wielki przychod do skarbu,
i wydoskonalenie krajowych gar-
barniow, i tańżość skór, alie wszy-
tko się przeciwnie pokazało: cała
powszechność pod tym podatkiem
stęka, gdy tym czasem możeby
kilku oficyalistom i kilku maiętniey-
szym otworzyć się mógł handel bo-
gacenia się z tego, nad czym bie-
dny chłopek na wsi przeklęctwa do
nieba przesyła. Sam wiem, że nie-

ktorzy

którzy dozorczy arbitralnie skóry
zabierają do stępla przywożone
od kogo mogą, kiedy zmiarkują że
im się niepotrafi oprzeć i sobie po-
radzić: stąd też teraz po 40. zło-
tych i więcey skórę wołową ordy-
naryinie wyprawną opłacić trzeba.--
Wreszcie iak nie ma bydz uciążli-
wy podatek, gdy i zły sposob usta-
nowienia, i zły dozor wybierania
go razem się złączył, kiedy biedny
na iedney wiosieczce gospodarujący
szlachcie, ledwo dwie skóry uzbie-
rający przez rok, musi iechać do
mieysca stępla, o 6 mil a czasem
i więcey, stać tam dzień cały, nim
łaska lub interesa pana oficyalisty
wziąć się pozwolą do stępla: czy-
liż niewolałby w dubelt postano-

Probka Piora.

C

wioną opłatę oddać, niż tyle uciążliwości ponosić? ale to frazka, że raz ten podatek opłacił, musi go na każdej rzeczy z rzemienia lub skóry zrobionej znow opłacać, a częstokroć gdy na parafii nie dostanie, potrzeby z pierwszych nieopłacić. Coż mówić o biednym chłopku, jaki ucisk i niewygodę z tego podatku ponosi? Słychać już o zaboystwach, i o zabieraniu skór po miasteczkach przez chłopów z przyczyny drożyzny obuwia i rzemienia, którzy nieumiejąc wchodzić kto temu winien, na szewcu lub garbarzu prosto zemstę swoją wywierają. Już wnosili niektórzy sejmujący, i Kommissya skarbową odmienienie go; ale łatwiej przyszło

go ustanowić, niż odmieniać. Jak to rozważnie na wszystkie wypadki, w takim gatunku podatkovania postępować trzeba umieć. Oby przyszły wolniejszy chwile dla sejmujących, po ugruntowaney już szczęśliwości kraju, i odmienienie tego podatku w skutku nastąpiło! Pod czas tych przechodzących materyi dopomnieli się sejmujący o wysłanie posłów za granicę, część do bliskich dworów wprzód wysłana, część do dalszych w miesiącu kwietniu 1789 wyznaczona. A tak przywrocona reprezentacya Polski przy obcych dworach, Polska bez wiadomości zagranicznych obrotów dłużey niezostawiona, mieysca dla próżnującej młodzi, pory

wieku swego i edukacyi, potrzebu-
iącey, choć cokolwiek rozpostrze-
nione, i ten chwalebny zamyśl seymu
na dół ugruntowany.

W tym nowa burza na seymie
powstała, i na cały kray już się za-
powiedziała: opatrność przecie za-
wsze nad Polską czuwająca, i w tym
ją razie zachowała od zguby. Jak
podczas burzliwej fali szczęśliwym
losem okropne gromy chybiając las
masztów, o skałę osamioną na mo-
rzu z trząskiem się rozbiła; tak
równie szczęśliwym zdarzeniem wy-
mierzone gromy na seymie, o pień
opuszczony się rozbiły. Umiano na-
gle rozżarzyć zapal, ledwo nie we
wszystkich seymujących, do kara-
nia popełnionych od lat kilkunastu

zbrodni i zdradzieństw kraju: potra-
fiono zrzęcznie wprowadzić w nay-
większy entuzjazm, o podatkach z
dobrem kraju spokojnie radzących;
aliści chwila zastanowienia sprawi-
ła, że się od bliskiey burzy na ca-
ły kray ustrzeżono, i zapal na ie-
dnym niegdyś Ponińskim Marszał-
ku seymu 1775 roku skończył się.
Nadaremnie rozważni przekładali
wniośki dalsze i złamanie prawa —
neminem captivabimus nisi iure victum,
wytłumaczyli z drugiey strony, że
to prawo jest dla Króla, ale nie dla
narodu, czyli co jedno, że Królo-
wi niegodzi się obywatela bez sądu
i przekonania więzić, a seymowi
zaś też niesprawiedliwość względem
obywatela popełniać się godzi wca-

le. Wzięty natychmiast Poniński w areszt 8 czerwca 1789. sąd seymowy na niego w krotce wyznaczony, i więcej niż w rok 1. września 1790. dekretem tegoż sądu za z kraju wywołania bez czci ogłoszony. Naymocniejszy przyczy-ny naczelnikow nayuparciey ten projekt popierających kilkugodzin-nemi głosami, te były; że narod ma moc i naypoźniej zdrajców kra-ju karać, dla przykładu i powścią-gnienia drugich, że iak był narod znieślawiony u obcych przez ule-ganie zbrodniarzom, tak przez ich ukaranie powłzechną się sławą okry-je: ale co do pierwszej, jest że to powściągnięcie na dal zbrodni, gdy inni współwinni i niewinni widzą

oczywiście, że to nie sama gorli-wość, ale intryga i cele ukryte tę okoliczność zrzędziły: co do dru-giey, czy przyniesie to narodowi iłotną chwałę, że ieden zbrodniarz goły, nieumiejący niegodziwie ze-branego majątku utrzymać, jest uka-rany, gdy inni winowaycy zanie-dbani. Ale pomimo tego pytam się tych gorliwych pod ow czas naczel-nikow, czy te ich racye przewa-żają szkodę straty czasu z tey spra-wy często na seffie seymowe po-wracającey aż do dekretu? czyż to byli ludzie ciemni, dać się uwieść mogący, niejedności na seymie sąd wynikającey nie upatruiący? bu-rzy w kraju w czasie gdy w nim naywięcey spokoyności potrzeba, z

pociągania i karania wielu zdrajców wynikającej, nie przeglądającej? nie, owszem, byli to ludzie oświeceni, uwieść jeszcze drugich mogący, przekładane sobie wszystkie złe stąd wnioski ryszujący: i także tedy dla nich może być wymowka? żadna.

Po skończoney dla Święto-Jańskich kontraktów limicie, wrocili się seymujący znow do materji duchownych, naznaczono Biskupowi Krakowskiemu sto tysięcy złotych w dobrach roczney intraty, resztę dobr na skarb zabrano, równaż pensją i dla innych przyszłych Biskupów wydzielono. Broniono i tu stanu duchownego na seymie silnemi racjami, których tu powtarzać nie

nam potrzeby, znajdzie ie łatwo w wielu tego gatunku dobrych pismach. Ja tylko powiem, co mi się zdaie, że pensya stutysięcy dla Biskupa jest dostateczna, zważając ją tylko na przystoyne utrzymywanie osoby samey, ale jeżeli oraz względ się mieć będzie, na wydatki z stanu i urzędu konieczne wypływające jest przyszczupła. Niewiem, czyby mógł przystoynie opędzić potrzeby wszystkie Biskup w tym względzie, z chudego plebana *gradatim* wyniesiony, gdyby ta ustawa ściśle zachowywana była: niewiem oraz czy się godzi cel zbawienney funduszow zupełnie znosić; i na wcale inne cele obracać. Nareszcie gdy wyszło z przystoyności obrę-

bow, i w obyczajach popsuło się duchowienstwo; niewiem czy przystoi go w ogulności karać, czy też do przyzwoitych go karbow wrocić, obyczaje poprawić i porządnie urządzić. Ale stało się, trudno to już odmienić, a Biskupi będą sobie pewnie umieli radzić, pod pozorem pensyi w dobrach i reszty dobrej grędy.

Potym na Seymie wprowadzono etat wojskowy na sto tysięcy głów, który kosztował czasu wiele, a day Boże żeby się na końcu niepokazało, że droższego, niż te miliony które się na wojsko dały. Przetrząsał w nim każde słowo i ledwo nie każdy wydatek, przydawał do niego swoje dodatki, poprawki, uwa-

gi, wojskowy, ziemianin, jurysta i duchowny, chciało go mieć porządnym i oszczędnym co słuszne, wcisnęły się jednak błędy, z samych licznych sporów wypadły, a częścią i z parcyalności, ale to nagrodzona poprawionym byź zawżę ile po większej części lepszy niż zły; strata tylko nad nim drogiego czasu nagrodzoną byź nie może: wspomnienie iey boli obywatela dobrego, a boli tym więcej, gdy sobie wspomnie, że dawały się słyszeć życzyliwa i uważne głosy i przestrogi nad upływaniem drogiego czasu dla oyczyny. Przecież tady zakończono etat, ale niezakończono materiyow wojskowych; poświęcony czas został, i wiele sesyi seymowych,



na zalecenie osób do urzędów wojskowych, na forslowanie i promowowanie na Generał - maiorów, Brygardyerów, vice Brygardyerów, &c: nie dawał się słyszeć inny odgłos w ow czas bywającemu na sefitych, tylko ustawne proźby, zalecania, hojne pochwały, oczywiste intrygi, Tak prywatnie biorąc z opieczętowanym przecho dem etatu zabrała do trzech miesięcy blisko czasu, i zdawało się że zupełnie ow zapal pierwiastkowy ku dobru oyczyzny ustał, gdy nadeszły dzień siódmy września 1789. dzień obchodu pamiątki wybrania na tron Krola pobudził stany do świetniejszego czynu.

Ustanowienie deputacyi do poprawy formy rządu, było naymilszym



szym węzłem dla Krola zawsze naylepiej życzącego krajowi. Dobrani zacni mężowie do pracowania około tak ważnej rzeczy, a naypotrzebniejszej dla trwałości, potęgi, i szczęśliwości narodu; dali słodką nadzieję dopełnienia chwalebnie zamierzonych celów.

Po czym mówiąc tylko o ważniejszych materjach zwrocono się do praw porządek w kraju i spokojność obywatela gruntowniey zabezpieczających; mówię o chwalebnych ustawach sposobu regularnego wybierania rekruta, i wprowadzeniu komisjiow porządkowych powiatowych, które jeżeli będą w dozorze i ściślejszej exekucyi pewnie niemało do szczęśliwości kraju się przyłożą.



Pominąwszy w ow czas nałożony na Warzawę podatek, ważna dla krainu nastąpiła materya. Przyniosły do seymu przez swoich wysłańcow miasta żądania swoje, z tym ufzanowaniem i zaufaniem z jakim dobre tylko dzieci do przykładnego oycy przychodzić mogą: naznaczona z seymu deputacya na rozpoznanie tych żądań, zawiesiła na daltę materyą. Oby za iey powrotem kiedyś na obrady, szuszne te żądania nierozłączne z dobrym rzędem i potęgą krainu, wziąć mogły swoje skutki! Słabe są iednak tego nadzieie, po dawających się w ow czas szyszeć odgłosach pełnych uprzedzenia, przemocy i dumy; oktorych niżey.



W tym wprowadzono do decyzy na końcu roku 1789. zasady do przyszłego nowego rządu, albowiem chęć oświadczona Krola Pruskiego, iż mając zawrzeć zaproponowany alians chce widzieć fundament czyli rys przynaymniej trwałego rządu w Polfcze, stała się pobudką do przyspieszenia wzięcia na stoł tych zasad. Udecydowano ie przecie, i udecydowanoby prędzey, gdyby nie było iedney trwardey kości do zgryzienia, iedney nowości, obalającej zupełnie iedną z mocnych podpor arystokracji. Oddalono odtąd szlachtę bez dziedzicznych posessyi od głosowania na seymikach, iakie były pozorne przyczyny przytaczane do bronienia tego, iakie o sobliwie



pobudki, jest wiadomo po więcey stuletnim doświadczeniu seymikowania w Polsce. Po sześciu niedzielney limicie przystąpił seym do porownania czyli powiększenia ustanowionych podatkow, i naznaczył Deputacyą koekwacyiną, po ktorey pracy i poprawie sposobu wyciągania intraty, corocznie nowych kilkamilionow do skarbu spodziewać się obiecują.

Projektowany od niejakiego czasu alianś z Krolem Pruskim a dawniey ieszcze zamyślaney w Berlinie, dał materyą do obrad seymowych. Ułożony przez Deputacyą do interesow zagranicznych alianś obronny, przyrzekający wzajemne w potrzebie posilki w woysku, a

ce



co nayważnieysza, potwierdzający wszystkie poslesyie Krolemi Pruskim, i na wzajem, był do seymu przyniesiony, i od niego wkrótce ratyfikowany. Związek czyli alianś czyśy szkodzić niemoże żadnemu królowi, choćby i naywięcey ich zawierać, byleby po alianśie szkody, opieka i wpływ do kraju nie zrodziły się. Ze wielu radzono ślusznie, iżby przed aliansem politycznym, traktat handlowy iakie pożytki przynoszący dla Polski zawrzeć, że radzono z polityką zdrową zgodnie, bez stronności, słowem sprawiedliwie, iuż się po trochu, pokazało w intrygach Stambulskich posła Pruskiego, a potym się ieszcze lepiej okaże.

Probka Piora.

D

Ledwo co tylko zakończony ten alians został, a Rzeczpospolita zaczęła myśleć o traktacie handlowym z Prusami, któryby i obiecane roku 1773. względem handlu punkta, a niedotrzymywane odtąd uskuteczniał, i nowe prócz tego jakie pożytki dla Polski przyniosł, gdy z różnych stron obywatele Polscy, nowemi rozkazami pruskiemi w handlach swoich zatamowani, poaresztowani, uciążani wyraźnie przeciw traktatowi nawet 1773. roku, zażalenia swoje do Rzeczpospolitej pozanosili: z drugiej zaś strony Król Pruski kazał proponować ministrowi swemu ustąpienie miast Gdańska i Torunia, pokrywając to temi celniejszemi pozorami, iż

ustąpienie tych dwóch miast, jest konieczne potrzebne do uskutecznienia żądań Polaków w zmniejszeniu cła na handlu wiślanym Polskim, i że to nie jest iaka cessya szkodliwa dla Polski, ale to byłaby tylko zamiana dobrowolna, w którejby daleko więcej Polacy na rozwołnieniu handlu pożytkowali, niż Król Pruski na wzięciu w posiadanie tych dwóch miast. Tak nagłe zmiany odgłosów od ścian Pruskiej, niewiem czy mogą się zgodzić z tym obrazem początkowo wystawianym charakteru bez interesowania i przychylnego ku Polakom Króla Pruskiego. Kto tylko czytał z uwagą tegoż Króla list do naszego pod datą 11. Kwietnia 1790. z

Berlina, nie znalazłże w nim owej ufilności w przekonaniu Polaków, iakby łatwo mu powinni uступить Gdańska i Torunia, owej intereso-wności pokrytej zyskami niby więk-kszemi dla Polaków? Ja go tu cał-łego roztrząsać niebędę, dwóch tyl-ko punktów dotknę, gdzie w ie-dnym mówi, że błąd to jest własny narodu Polskiego a nie Królów Pruskich, że niesłusznym sposobem cierpi w han-dlu, co nie może być zniesionym po-ki Gdańsk i Toruń będą Polaków. Pra-wda, ma rację Król Pruski twier-dzić, że błąd jest własny Polaków że cierpią, ale nie w tym błąd, że Gdańska i Torunia nie oddali, ale w tym błąd własny Polaków, że od dwuchset lat byli w niebaczno-

ści na wzrost owego swego holdo-wnika Pana Kursirzta Brandebur-skiego, bo pewnieby teraz *niecier-pieli*: mówi w drugim miejscu li-stu, że umie szacować *nowe przymie-ry z narodem Polskim*, (bo go po-winien z własnego interesu, gdy mu i posiłki przyrzeka, i wydziercze posiadłye dobrowolnie potwierdza) i spodziewa się, że tenże Narod będzie też *umieć cnić jego alians i uzna co on dla niego zrobił*. Wątpię żeby naród Polski uznał, że Król Pruski wiele dobrego dotąd dla Polski zro-bił; co do mnie, ja nie widzę oso-bliwzhey jego dla Polski ofiary, i niewiem do czego te ostatnie tu jego przytoczone wyrazy przysto-sować można: czy to mówi do zru-

cenia dependenoy i oddalenia wpływu moskiewskiego, to krzywdzi Polaków, bo Polacy postrzegłszy pożytkowne okoliczności sami porwali się do pożytkowania z nich, i sami dotąd w wewnętrznym rządzie pożytkują, i nieopuszczają okazji; czy to mowi do wyjścia Moskiewskiego woyska z Ukrainy, to trzeba żeby Król Pruski wprzód dowiódł, że Moskwa nie z polityki własney okazania powolności Poliszczu, widząc ją tak przeciw sobie rozdrażnioną, taki zbieg okoliczności przeciw niej, to uczyniła; ale jedynie z aprehensyi Króla Pruskiego.

Tak tedy propozycya Króla Pruskiego nowey cessayi od Polski zaczął po przymierzu tak pożytecznym

dla niego, po wielu jego oświadczeniach, dozwalał go nazywać bezinteresowanym sprzymierzeńcem, pewnym, i wielkiego zaufania godnym? Otoż tu niepokazują się oczewiste złe skutki z zawartego zbyt spieszenie przymierza. Należałoż się tak mało cenić (mówię tu do osob popierających zawarcie aliansu wprzód od traktatu handlowego) zdarzenie to, gdy mocniejszy prosi się słabszego choć na czas mu potrzebnego? Możnaż było tak mało ważyć nowy alians, w którym wszystkie possessye pruskie, a zatym i ostatnie zabrane traktatem roku 1773. od wszystkich Europy dworów za wydzierczy uznanym, tak łatwo potwierdzili Polacy, a

potwierdzili wiecznie, dobrowolnie, w ten czas gdy się już narodem wolnym i niepodległym nazywali. Nie mieliśmy na ow czas w ręku Króla Pruskiego, gdy on tak pożytecznego nie, z iedney miary dla siebie aliansu potrzebował? nie-
byłaż to pora do uzyskania wprzód jakichś dla nas pożytków? nieszczęściem już, zginęła ta pora przez zgubny pośpiech stracona. Już teraz Król Pruski nas Polaków ma w ręku, już my się jego prosić musimy, o ulżeniu ciężarów w handlu, już widzimy jakie skutki prośb naszych odnosiemy, gdy ni nowych umyślonych zysków w handlu nie otrzymaliśmy, chybaży haniebnym oditapleniem Gdańska i

Torunia, ale nawet przyrzeczone użytki traktatem 1773. roku, nie są dotrzymywane. Liczne mowy z tey materyi długo ciągnącey się wynikię, zabrały niemáto czasu na seymie, a co gorzka znalazły się takie, które tak silnie popierały interes Pruski, żeby i *Hertzberg* lub *Finkensztejn* gdyby mógł mówić na seymie lepiej by niepotrafił. Przecież widząc na seymie większość enotliwych obywatelów za oyczyzną przeciw tey materyi stawiających Król Pruski, cofnął tę propozycyą na dał ją tylko podobno zawieszając.

Polacy! nigdy nadto baczności mieć nie możecie na ścianę Pruską, nigdy nadto ostrożności od pruskich

siedzieli na was zastawianych: wpadliśmy już w iedne, chrońmyż się smutnym doświadczeniem nauczeni, innych, a może niebezpieczniejszych. Bezstronnie mówiąc (choć od stronników Pruskich okrzyknięty będę, bo nawet na seymie zakrzykiwano gdy przekonać niemożli) Król Pruski jeżeli nam napomynał zerwanie ligi z Moskwą, to pewnie nie z miłości ku nam, ale dla widoków swoich, i gdyby ta nie z Austryą ale z nim się iak dawniej łączyła, pewnieby niedbał o nas. Król Pruski żąda nowego ustąpienia Torunia i Gdańska, a nam ofiarował to, co krom tej zamiany z przywłaszczenia swego przeciw traktatowi, 1773. roku powi-

nień był uwolnić, to jest powiększone cło arbitralnie a tłumaczone w taxach podług widzi mi się własnego. Król Pruski pomimo obietnic, wspomni'atże co? przy umowie z Leopoldem II. w Reichenbach o interesach Polskich. Król Pruski po ukończeniu załad do formy rządu winiszował nam tego przedsięwzięcia, a wkrótce do zagwarantowania tegoż rządu przez Portę w Stambule przeszkadzał. Król Pruski wystawia nam tak wielkie pożytki z niepewnego umnieyszenia cła na handlu wiślanym, i chce nas o ich trwałości przekonać; a w Stambule do odzyskania nam pożytków traktatem na handlu czarnomorskim silnie przeszkadza. Na-

koniec czyliż są pewnie trwałe przyrzeczenia mocniejszego Rządu? tym bardziej między potencjami w tereźniejszej polityce? a tym więcej jeszcze Monarchii Pruskiej ku Rzeczypospolitej Polskiej? Czyż zaręczenie tych przyrzeczeń przez Anglię ma już tak mocno zabezpieczyć Polskę? Pokiż się to, damy ludzi tym pozorom? Toż Anglia za powiększone kilka procentów na handlu Polskim, lub taxę, będzie zarez wydawać wojnę Prusom? Możemyż temu wierzyć, żeby Anglia w tym była swoim interesem ujęta, żeby ona mogła równie wygodny handel i obszerny prowadzić z Polską iak prowadziła dotąd z Moskwą, żeby w naszym

Kraju, tak liczne i taką wielość produktów znalazła, iak znajduie w rozległych Moskiewskich prowincjach? Mamyż nareździe temu wierzyć, iż Anglia wszelkie związki sobie pożyteczne z Moskwą porzuci, a z nami statecznie łączyć się i za nami interesować się będzie? ohyba tak nam dopomagać będzie, iak teraz dopomaga z Krolewem Pruskim w Carogrodzie do obrocenia wniwecz nadziei naszych, na traktacie z Portą projektowanym. Patrzymyż iakim to aliantom ufać mamy.

Jeżeli nieradzę nadto zaufać Prusakowi, jeżeli wytykam i terażniejszą jego interesowność i chytryść, to bez żadnego celu prywatnego i

namiętności, szczególnie podług przekonania mego że ze złym widzę oyczyzny, a tym bardziej nie myślą tą że w Moskwie zaufanie pożyteczniejsze dla Polski: równie i w tej potensyi zgubne dla Polaków zbytne ufanie być sędzę, a teraz czynności seymowych z oka spuścić nie mogę. Interesa te Pruskie zabrały blisko pół roku czasu, najmniej w nim ustaw dla dobra kraju, zeszło na perorach, na sporach, na gadaninach, poki się seymujący nie obeyrzeli, że 21. Miesiąc seymując wiele pozaczynali mało dokończyli, że w miarę takiego przeciągu bardzo mało zgrabili, że czas już nadchodzi do nowych seymików poselskich. Wi-

doczna rzecz była że zmiana osób dotąd seymujących, i niepewny szczęśliwy wybór przyszłych, podawały na los zaczęte szczęście oyczyzny, prawem tedy musiano zaradzić temu, naznacząc przyszłym seymikom Poselskim dzień 9. Lutego roku 1791. i swoim czynom oraz koniec czyli nową granicę, niezważając czy nie będzie nową zagrodą w postępowaniu, czy w mocy będzie seymujących w tym czasie swoich dożyć zamiarow.]

Tak odsunawszy seymiki zwrócono uwagę ku rozrządzeniom wewnętrznym krajowym, ustanowiono magazyny, i złytkę zboża do nich dla wojska, w celu dobrym, który chyba potym będzie kiedyś dosko-

nale uskuteczniiony, bo teraz tylko tyle dobrze że przecie to do Kraiu wprowadzono, lecz zły pokaźny koniec pomocy woysku iak jest bagatelna, tak tym mniej każe o sobie mówić. Dopełniono potym choć po części dawne zamysły Polaków względem zapobieżenia buntom Ukrainskim; osadzono Metropolitę Ruskiego w Senacie celem złączenia ściślejszego dyzunii z obrządkiem łacińskim, jest to dopiero pierwszy krok uczyniony, ale nie jest zatamowany w źródle swoim ten okropny wylew pokilkakroć już województwa Ruskie zalewający, trzeba jeszcze dwóch koniecznych sposobów, oświecenia i duchowney i świeckiey dyzunii, zabronienia

tyra-

tyranii, ucisku i zdzierstwa szlachty nad poddanymi dyzunitami: to nastąpić tylko może z dobrym rządem krajowym, ale też to oraz zaradzi na zawsze złemu; ani wpływ potencji obcey przez podobieństwo obrządków religii, ani duma Aristokratów przez użycie uwiedzionej ślepoty za instrument do zemsty czarney, nie znajdą otwartej drogi. Wszystkie Ukrainskie bunt, zacząwszy od starego Chmielnickiego buntu, nie mało przyczyniającego się do nieszczęśliwości Polskiej pod panowaniem Jana Kazimierza, po nim Doroszeńki, Pawluka, Muchy, Nalewayki, Gonty, aż do ostatniego, tym dwóm głównym przyczynom przypisać należy. Jak

Problema Piora.

E

wiele one kłęk kraiovi zadały przy-
pomiąć nie trzeba, dziwić się tyl-
ko musi, iak można tak długo grun-
towne temu zarządzenie przewlekać.
Słodka pamiątka nadeszłego dnia 5.
Sierpnia 1790. roku wktorym ca-
ły projekt skończony formy rządu
Deputacya przyniosła, słodkie oraz
nadzieie z ukończonego tego dzie-
ła, siłę, wykonywanie praw i po-
rządek wewnętrzny a znaczenie u
postronnych zewnątrz przynoszące-
go, powzięli życzący doskonałego
rządu w Polsce, czyli co iedno
życzący stałego uszczęśliwienia oy-
czyzny: lecz iak prędko wzięto się
do decyzyi całego projektu, iakie w
ciągu jego postępowanie, iak zbyt
oddalono się od pierwiastkowego te-

go projektu nie iest miejsce ie-
szcze mowienia.

Jak fatalny wrog obok z zabły-
skiem pomyślności zwykł chodźć,
tak i ten projekt przynioś z piękne-
mi nadzieiami dla kraju, materją
sukcesyi tronu Polskiego od trwa-
łego i dobrego rządu nieoddzielney
smutną pobudkę rozdzielenia się wi-
docznego na partye umysłów seym-
mujących i nie seymujących. Rzu-
cono się natychmiast do mow, gło-
sów, racyocynacyow i pism *pro* i
contra nic niestanowiących ofiarę
tylko z czasu na próżno czynią-
cych. Ze ta materya iest wielce
ważna dla narodu, że w skutkach
swoich obszernieysza, ia iey krot-
ki rozdział trzeci poświęcę, tu mi

się tylko dalszych czynności seymowych pilnować, i do skutkow z tej materji wypadłych na seymie zwrócić należy. Po kilku tygodniowej deliberacyi nad całym projektem rządu, większą niezgodę, rozróżnienie i nieiedność przynoszącej, zaczęto decydować prawa kardynalne od początku września 1790. lecz gdy przyszło do artykułu stanowiącego elekcyą familii nie osob do tronu, rozbiłały się iak o ofiarę skatę zdania, umysły, i mniemania seymujących: stanęli na rozdrożu nieiedności, do prostej tego decyzyi żadna strona ruszyć się nie mogła, do uboczney do szrodka iakiego czy zawieszenia czy odwołania się do narodu stronnicy elekcyow

bezkrolewioro wwszytkiemi siłami przeszkadzali, kilka tygodni czasu zeszło na nayzaciętszych sporach, udecydowano nareście zawieszenie tego i zapytanie się o wolę narodu przez uniwersał na bliskie seymiki zgromadzonego, ale tylko czy życzy sobie obrać narod następcę na tron za życia panującego Krola. Dobrze przynaymniej że iuż mowiono i pisano publicznie o tej materji, bo dawniey i w prywatnym posiedzeniu, niemożna było o tym wspomnieć, niepoświęciwszy się ofiarę złe zrozumianey wolności. Odpowiedzi na to odwołanie się do narodu iakieyże się można było spodziewać przy dawnym składzie seymikow, czy zgodney, prostej,



wyraźney wszędzie? Oby tylko ta zbytnia gorliwość niewprowadziła złych preiudikatow i na dalszemu dla kraju! oby mowię pod nowym kształtem *liberum veto* wcisnąć się do obrad niestarło! gdy każdy Poseł niechcąc się uznać dość ważnym do decydowania w jakiej ważniejszej materji będzie się odwoływać do narodu: przykre na dalszą widoki i wnioski day Boże niezgadnione. Niemogę tu przemilczyć, że podczas decydowania tych celnych praw, wrzucona była kwestya niepowrocenia do rąk Królowi rozdawnictwa urzędow, właśnie jakby w prawach kardynalnych, nie o przyszłych Królach ale o terażniejszym mowiono, właśnie jakby zła-



mane były przez Króla *pacta conventa*, a zatem i przyrzeczenie narodu rozwolnione: nieobeszło się i tu bez sporow i dowodow fałszywą gorliwością pokrytych, nakoniec iednomyślnością powrocono rozdawnictwo terażniejszemu tylko Królowi, z większym iednak zaszczycem byłoby dla seymu, gdyby o tey kwestyi dla takiego Króla nawet i wzmianki niebyło.

Zbliżał się już koniec założony seymowi, widoczna było, że w pozostałym czasie niepodobna udecydować wszystkie projekta rządowe, trzeba było gwałtownego lekarstwa w gwałtowney potrzebie. Nie można było przerwać na moment węzła Konfederacyi, ani tamtego



uczynić, bez złamania granic powyższym prawem założonych, bez zniesienia mowię swego własnego prawa, bez nowej odmiany czasu sejmików, przecież to wszystko iak two powinien był wymówić, iedyny sposób spokojności w kraju, i doycia zamiarow seymu. Wiadomo powszechnie ile to kosztowało pracy seymu, ile było oburzenia, gdy podano projekt przedłużenia Konfederacyi do dwóch lat, pozostania na dół dawniejszych Posłow, czyli iednostaynych pracowników około raz uplantowanej budowy, i obrania nowych tyleż dla złączenia się z pierwszemi. Wiadomo mowię iak iedni samey formalności poświęcić chcieli szczęście oyczy-



zny, tak będąc istotnie przekonani, przez niewczesną gorliwość o przywileje współbraci o łamanie praw załęci: iak drudzy z ręcznie pożytkując z pory, widząc bliski skutek nadziei swoich zniszczenia wszystkich czynow seymu, umieli popierać opozycyą pierwszych; iak nareszcie trzeci uwiedzeni, natchnieni boiaźnią nie wprowadzenia przykładu przywłaszczenia zbyt długiego w iednych osobach prawodawstwa przyczyniali się do przeciągania decyzji tego. Brzecież na szczęście Rzeczypospolitey to wszystko większością głosow utrzymało się: udecydowano trwanie dalsze Konfederacyi, odłożono dalszą pracę nad rządem do przybycia no-

wych reprezentantow, i przedsięwzięto niebrać ważnych materyi do decyzyi, ile że też coraz zmniejszała się rozieżdżaniem się liczba Połow.

Spełzło tedy pułtora miesiąca ostatnie w dawnym składzie seymu, na ustawach partykularniejszych, a naywięcey na licznych mieszczan nobilitacyach. Dziwnoby było bardzo, gdyby przyczyn docieć niemożna, że gdy Polacy na seymie Grodzieńskim 1784 roku tak troskliwi byli o rozdawanie kleynotu szlachestwa Polskiego, w lat sześć tak nim hojnie szafowali. Rozdawali prosiącym, i nieprosiącym i nieprzytomnym i niechęcącym zostawać szlachcicem, każdy z połow pod ow

czas pozostałych podawał tyle osób do nobilitacyi ile sam chciał, ile mu tylko arbitrzy nieznaomych zalecili; liczne te nobilitacye pokryte były pozorem wsparcia milionem złotych skarbu przez zapłatę od stępla; lubo wprawdzie daleko większa połowa warunkow prawnie dopełni. Nie narzekam natomiast celem, iżbym ze wzgardą nie dopuszczał mieszczan do szlachestwa, iżbym rad widział iak naymnieyszą liczbę stanu szlacheckiego, iego szczegulnieyszą oddzielność i przewagę; ale na tę obłudną politykę niektórych osób seymujących, ktorzy aby umorzyć odgłosy niedawne mieszczan, ich słuszne żądania udziału reprezentacyi w seymie, spr-



wiedliwie o powrocie przywile-
 iów proźby; powołali osoby nayma-
 ńtniejsze i nayznakomitsze z stanu
 mieyskiego do szlacheckiego, aby
 odebrawszy podpory stanu cały osła-
 bić i nadzieie mu stracić. Gdyby
 tak myślicy zechcieli się nad tym
 zastanowić z rozważą, obaczyliby
 iak mylna ta ich polityka, iak zgub-
 na dla całego kraju, iak szkodli-
 wa w wielu względach dla samego
 nawet stanu szlacheckiego. Oby
 takowe myślenia spofoby na wie-
 ki przepadły a sprawiedliwość
 powszechna nastąpiła! wkrótce
 byśmy zobaczyli iak bojne po-
 żytki na cały kraj by spłynęły.
 Ta tedy ostatnia czynność seymu
 w składzie pierwszego wyboru po-
 słow.



Jeżeli tu naganne wystawił nie-
 ktore czyny, nie robiłem to myślą
 ganienia całego seymu, są to skut-
 ki z wad i błędów osob niektorych,
 ale nie całego seymu; znam com
 winien oddać całemu seymowi w
 ogule, owszem i przekonany jestem
 że to pierwszy seym od założenia
 Rzeczypospolitey, . ktory, grunto-
 wniej radzić zaczął o szczęśliwo-
 ści oyczyzny, ktorego cele ku pu-
 blicznym a nie prywatnym interes-
 som zmierzają: znam i to dobrze, że
 co się przez kilkadziesiąt lat ruynowa-
 ło, byź łatwo i prędko naprawio-
 nym niemoże, zwłaszcza w skła-
 dzie rządu republikańskiego, gdzie
 kilkadziesiąt osob radzi, decyduje, zga-
 dzi, poprawia, i odmienia,



które gdyby wszystkie najlepiej intencyonowane były, idąc tylko za własnym przekonaniem, iużby rozrożnienie być musiało. Owszem jeżeli w ogólności o tym seymie mówić mi przychodzi, wiele on zrobił, zważając tyle w nim przeszkód obcych i domowych: a jeżeli opieszale postępować musiał, przyczynom to następującym przypisać trzeba.



ROZDZIAŁ II.

Nie małoby było przyczyn opieszłości seymowej, gdyby je wszystkie wylliczać było potrzebą. Niemila to dla mnie uwaga, iż gdy pora najzręczniejsza się do podzwignienia oyczyzny zdarzyła, ledwo się nienaywięcej nad inne czasy przeszkód znalazło; i w ten czas gdy Polska oddana samey sobie, ani woyskiem zagranicznym straszona, ani jaką oczywistą przemocą obcą ciężona, to natomiast własnymi domowemi zawadami gośbiona zostaje. Nie dopiero to te przeszkody wewnętrzne kray nasz ruinują, ow-

szem jeszcze one teraz mniej siły mają, gdy przecież choć opiesza-
le w ustawnych ich walkach przema-
gała, dawniej więcej przewagi
miały, i kto zechce wniść w dzie-
ła wewnętrzne Polaków, obaczy,
że one równo z założeniem Rzpltej
zrodziły się, zaraz kraj ruinować
zaczęły, i domowe przyozyny i wa-
dy, obce przeszkody i wpływy do
kraju nareszcie ściągnęły. Zemsty
prywatne, i duma Arystokratów
(czyli po Polsku ich zowiąc) Pa-
now wielkich, poświęcały spoko-
ność i szczęśliwość Ojczyzny swo-
im zamiarom; aby dogodzić swo-
iej zemście prywatney, spokojność
trybunałów, sądów i seymików mię-
szali, aby dogodzić dumie nacyt-
-

sze

sze zamysły dla kraju Krolow
wspak tłumaczyli, a częstokroć pu-
blicznie w zapasy z tronem z zgu-
bą ojczyzny chodzili zbyt obiad-
szy się chleba Krolewskiego, piel-
nę do tronu bez zasług i wartości,
a nayszkodliwsze Kraiowe urzędy
jak za dziedziczne w domach swo-
ich trzymali. Zgoła nie Krolow
ale Panow panowania nazywać mo-
żna, i tak daleko Arystokracya za-
gnieździć się umiała, iż stany inne
zgnębiła, tronem wstrząsała, a stan
szlachecki narzędziem tylko do swo-
ich zamiarow zrobiła; tak go po-
woli rozrozniając, iż stan szlache-
cki od Panow zdawał się być od-
dzielny. Umieli Arystokraci tak
spodlić szlachtę, że ona miała so-

Prośba Pióra

F

bie za zaszczyt całe życie u nich na usługach spędzać, że, na tym i szczęście, i majątki swoje zakładali, że nie o dobro dla kraju, ale o podłych podchlebstwach i ślepym posłuszeństwie zamiarom Panów myśleli: dość natrącić o tych igrzyskach Panów ze szlachtą, bo możnaby ktoby zechciał magazyn anekdotów z ich dumy bez granic ułożyć: już się ona po więkzey części poznaie na nich, i co raz lepiej poznawać będzie. Wszelako widać było na tym seymie ślady Arystokracji, i iey ieszcze nieumorzony powstania nadzieie, nie jest ona z ostatnich przyczyn opieśzałości na seymie dzisiejszym. Kto bronił silnie prerogatyw urzędów zna-

komitszych? kto wspomina z bolem łada przy okazji, okrzestanie władzy Hetmańskiej? tey to długo brzmieniem czczych słów łudzącego hasła wagi *inter maiestatem & libertatem*, komu było potrzeba bronić usilnie oddalenia niepossefjonatów od seymikowania? aby ich można jak bywało kupami przez ekonomów spędzać, i przemocą ślepey wielości, burdami, postrachem co chcieć robić na seymikach. Nie iestże to pozor tylko przytaczać, że oddalić niepossefjonatów od seymików iest to przyspieszyć zgubę Rzeczypospolitey odeymując wielką liczbę iey obrońców, którzy potym niebędą więci żadnym interesem do iey bronięcia, że cnotliwi

obywatele straciwszy majątek swój na usługach Ojczyzny, lub innym jakim niewinnym przypadkiem, prócz tego nieszczęścia karę jeszcze przez to prawo ponosić będą; że dotąd przez narodzenie byli wszyscy szlachta równi, odtąd przez to prawo równość ginąć musi: na takie i tym podobne sofizmata już aż nadto odpowiedziano. Patrzmyż jakie jeszcze nadzieie ma Arystokracja, i chociaż pod tym panowaniem cnotliwemi zamiarami Króla dla kraju znacznie okrzefana, przecież z iey to zrzodziła i teraz na seymie wszystkie partye pochodzą: przez nią do kraju wszystkie cudzoziemskie wpływy otwor swój od dwóch wieków miały, i teraz mają. Nieby-

łoby ani na tym seymie ani partyi Moskiewskiej, ani Pruskiej, ani Potemkinowskiej ani reszty Sztakelbergowskiej; byłaby iedna partya powszechna Polska prawdziwie partyotyczna, iedynie do szczęśliwości narodu dążąca, z każdą się potęcyą gdy pożytecznie a nie ślepo łącząca, żadney nadto nieufaiąca, ani wpływu pozwalaiąca, ani też żadney nadaremnie nieobrażaiąca. Tym to partyom a nie wyszukany racjom i dowodom w sporach stratę czasu i opieszalność na seymie przypisać naywięcej trzeba. Mogłże seym w ogulności postępować spieszniey w czynach swoich, gdy, iedna partya niemogąc głośno chwalić dawney opieki Moskiewskiej,

życząc iak naysprędzkiego iey powrotu, skrycie do tego dąży, miewa i przewleka wrzucane klutliwe materye, i wroży sobie że Moskwa zaistanie ielzocze w nieładzie Polakow i znaczenie odżyfcze: gdy druga częścią ślepo zaufana w Prusaku gotowa wlystkim iego życzeniom dogodzić bez konsekwencyi: częścią zajęta zemstą na Moskwę za dumę Sztakelberga, lub za inne prywatnieysze urady, iedyną nadzieię pomoc i ratunek dla kraiu w Krolu Pruskim przekłada: gdy trzecia pod innemi względami nie-rada patrząca na obrzydzenie Moskwy, na zamysł odmiany rządu w kraiu, na projekt obrania za życia panującego następcy, najudatniej

maską patryotyzmu pokrywfszy się, zwleka ile może czynności prawodawcze, aby zamiary tak szkodliwe iey celom skutku niewzięły; gdy czwarta posttradowfszy mieysca pracą sienużącą a dubeltowo płatną, życzy odrodzenia panowaniu Sztakelberkowskiemu: iuż dla wielości niewspomnę o innych partyach przywiązanych do naczelników swoich. Te to pobudki iednych pociągnęły do zniesienia rany nieustaiącej gdy drugim iey utrzymanie radziły. Przekładał Krol w owym zapale iak mu rozśadek kazał, aby naród z rozwągą w tych materyach postępował, aby z zimną krwią na wypadki wfzelkie się oglądał: że tych przestrog nieprzyjaciół, on

temu niewinien: w przypadku prze-
gra naród na końcu, Krol przedło-
żenia swoje, reflexye i przestrogi,
dosyć będzie miał wspomnieć; wy-
gra naród, Krol z nim się trzymał
choć słuchanym zawsze niebył. Te
to także podudki iedney partyi ka-
zały radzić iak naywięcey rekruto-
wania Kawaleryi Narodowey, dru-
giey partyi iak naywięcey prze-
wlekać gadania o buntach, lub o
powoływaniu kryminalistów *status*
do sądow seymowych, inney przy-
spieszenie przymierza z Prusakami,
inżey na koniec wmawiać nieu-
fność, i wzbudzać ią z nayniewinniej-
szych zamiarów potrzebą iest i by-
ło. Prosta gorliwość niewniośku-
iąca ani dostrzegająca ukrytych ce-

low, łatwo pozwala się ułudzić,
ułudzoną zostawszy przykładła się
mimowolnie do trucia czadu i oy-
czyzny, a ludzacy, i pomoc do swoich
sztuk sobie zrobili, i nową pokrywę
zwiezionemi przeciwnemi osobami
na fałszywy swoy patryotyzm zna-
leźli. Takie walki ustawne party-
ow, przeciwnych sobie interessow,
pobudek, celow, i układow, mo-
głyż się przyłożyć do przyspiesze-
nia skutkow życzeń dobrych osob?

Tak iest, źlezy konstytucyi i rządu,
Arystokracyi nieustanne partye w
Polszczę są skutkiem, Arystokracyi
rownie iest skutkiem owe w resztę
szlachty uprzedzenia wrazone, że-
by stan szlachecki w politycznym
rządzie kraiu z wyłączeniem in-

nych utrzymywali, żeby stany inne nie uważali za stany, tylko za lud sobie podległy, żeby na tym interes swego stanu szlacheckiego (chyttrze i fałszywie wmówiony) gruntowali, żeby stan mieyski zupełnie od wpływu do rządu oddalili, i powrócić mu do dawnych przywilejów nigdy nie dopuszczali, żeby stan rolniczy arbitralnie ciemnieźli, na tym wolność panów dziedziców zasadzając, żeby miasta za podpory kraju nie uważali. Jakoż co do stanu mieyskiego, po tylu rozsądnych mężów sprawiedliwych przedłożeniach, i obronach, nic więcej nie dołożył prócz tego, iż nie tylko słuszność gdyż *redendum cuique suum* skłonić powinna, ale i sa-

ma wdzięczność, bo uważam stan szlachecki jako płód z mieyskiego. Wszak to sama natura porządku rzeczy dowodzi, iż ludzie wiążąc się pierwsiakowo w towarzystwa, naprzód w stanie Pasterskim zostawali, potem w stanie rolniczym, dalej rozradzając i kupiąc się w gromady obronne pozakładawszy miasteczka stan mieyski utworzyli, potem dopiero po zwiększonej ludności, wygodach, łakomstwie, i napadach, musiały się miasta wałami otaczać, obrony stawiać, przystulek innym dawać, utrzymywać regularną z ludzi obronę, co raz liczniejszą w miarę ludności i potrzeby, stąd urodziły się z miast rycerstwa i stan szlachecki; widoczna

tedy że miasta są gniazdem stanu szlacheckiego. Tak się działo wszędzie, tak się dziać musiało i w Polsce, o czym łatwo się przekonać z dawnych przywilejów i dokumentów miast Polskich. Iż te dawniejsze miały przywileje i znaczenie, a później rycerstwo czyli stan szlachecki powoli je otrzymywał i przeciągał. Czyż Auzna by potomek gnębił swego tworcę? Czyż że z czasem przez przewagę co samemu sobie cudze przywłaszczył powrócić niepowinien? Już ci to czas zrzucić uprzedzenia, oddać sprawiedliwość, i poznać prawdziwy swój interes nie tylko stanowi szlacheckiemu, ale całemu narodowi, że szczęśliwość jego na spra-

wiedliwości i złączeniu braterskim wszystkich stanów zasadzać się tylko może. I jeżeli to w Polsce miasta mają być stekiem blokad, nieporządku i ubóstwa, wściekłości i legowiskiem dziczyzny i nędzy? Jeżeli kraj nasz nosić ma cechę nierzędu, niewoli, biedy, odróżniającą go od innych krajów ludnych, porządných, zamożnych? Chciej już odtąd poznać stanie szlachecki swój własny interes, wrazone ci przez Arystokratów fałszywe maxymy, i uprzedzenia tak fatalne za sobą wnioski ciągnące.

Wspomniałem że te są pierwsze przyczyny opóźnianych obrad sejmowych, lecz trzeba oraz powiedzieć o przyczynie tych przyczyn,

tamte bowiem są zwyczajne owoce następującej. Zepsucie powszechne obyczajów w narodzie przyczyną jest tych złych skutków, na które się dziś patrzymy: od lat 100. płuć się zaczęły one; pod rządem Wazow a wkrótce Sasow liczni cudzoziemcy przy dworze Królów i Królowów, wprowadzili z sobą po części chytrość i pochlebstwa absolutnym rządowi zwyczajne: wprzód Polakowi dość było nazwać się i pisać życzliwym bratem, potym mało mu się jeszcze zdało wyrazić iż ma zaszczyt być najniższym sługą: dawniej szczerze było przy powitaniu podanie ręki Polaka, niż dzisiaj dwójste lub trojste ucałowanie twarzy: tak powoli psując

się obyczaje doszły już miarki swojej za naszych czasów; widzieliśmy że ani Religia, ani prawa, ani ratunek oyczyzny, ani dbanie o sławę dobrą, nie były tamą do uczynienia ofiary z wszystkiego, interesowi osobistemu i edynemu w ow czas bośtwu. Skutki to są fatalne, od dawna nie-fundamentalnego rządu w Polsce, niejednolitej opieki wszystkim ludziom w kraju, spuszczenia z oka dozoru edukacyi publicznej w narodzie. I jeżeli w gruncie samym temu złemu zaradzić zechcemy, cały wzgląd na edukacyą w Narodzie obrocić trzeba. Jest to prawda iak matematyczna, iż iakie wychowanie młodzieży, tacy przyśli obywatele, taka więc i Rzeczpospolita

ta: i ta niemniej pewna, i bardzo rzadko nieiszcząca się, że osłówek w jakimkolwiek stanie i rządzie jest produktem swoiey edukacyi; na niey więc cała zasada przyszley szczęśliwości oyczyny.

Przeznaczyła naywyższa Opatrzność przyprowadzenie do skutku tego zamiaru panującemu Krolowi: między wielu iego zbawiennemi dla Kraiu zamyśłami, doszedł za-
myśl ustanowienia dozoru nad edukacyą publiczną: lecz taż sama Opatrzność zostawiła podobno teraznieyszemu seymowi wad iey poprawę. Rozłożone są w niey nauki i wiadomości i potrzebne i pożyteczne Polakowi, ktorych dawniey i w starszym wieku sposobności nie miał naby.

nabycia, i z tey strony niema co mówić; ale jeżeli uwagę miano na edukacyą powszechną, trzeba było iey oraz mieć więcey na edukacyą narodową: iasniey powiem, jeżeli wzgląd miano na edukacyą umysłu, trzeba było go mieć więcey troche na edukacyą serca, charakteru, i ciała, aby nie tylko umysł pięknemi naukami był wykształcony, ale co grunt by i serce także młodzieży na pożytek oyczyny i całej społeczności ludzkiey było pilnie formowane. Coż bowiem będzie po obywatelach z pięknemi wiadomościami, bez dobrego serca i charakteru? i o tey to wady poprawie staranie wziąć należy: niech przy innych pięknych

Piotka Piora.

G

naukach w edukacyi nigdy z pieczy spuszczone niebędzie prostowanie serca, ugruntowanie w religii, przekonanie o iey potrzebie do szczęśliwości powiżeczney i szczegolney, zrobienie duszy litościwey, nie chytrey, stale przywiązanej do oycyzny, znajdującey w niy swoy interes nieoddzielny i szczęście. Nie iest wprawdzie zapomniana zupełnie w edukacyi moralność, lecz nie iest dobrze traktowana, i niedbale wpaiana w umysł młodzieży, mnie się zdaie że iest tego przyczyną, nayprzed wielość gatunkow nauk nieistotowna do krótkości czasu, liczby kłass, i wieku uczniow, powtore brak nauczycielow umieiących wchodzić w

cel nauki i edukacyi narodowey, przez małą liczbę szkół na famych nauczycielow usposabiających do doskonałego nauczycielstwa. Tak poprawiwszy te wady, będzie edukacya umysłu i serca; ale ieszcze nie trzeba tu zapominać przytstofowania iey w ogulności do charakteru i geniuszu dawnych Polakow, i edukacyi fizycznej ciała, która prawie powszechnie zaniedbana. Nie iest ona mniej ważną i nie trzeba ią tak mało cenić, czas od nauk pozostały, bydz powinien na cwičenje ciała w zręczności, w siłę, w odwadze obracany; umysły młode łatwe do wpoienia pierwszych pożytecznych wyobrażeń, pod taki czas, powinno bydz pięknemi wzo-

rami dzielności, odwagi, męstwa poświęcającego się dla oyczyzny napawane, zachęcane i pobudzane. Spodziewam się że po takiej całej edukacyi młodzieży, dawny charakter poczciwy i otwarty Polaka, umysł nie po wierzchu ale gruntownie oświecony i rozważny, męstwo i dzielność w potrzebie powrócą całkiem do Polski. Jeżeli zaś te niemałe wady w teraźniejszej edukacyi wcześniej poprawione nie będą, owszem zaniedbane zostaną, niemożna tych wszystkich nadziei po przyszłym oby stelu obiecywać.

Alboż to już wszystkie przyczyny i źródła błędów i opieszalności seymu? o największą mówić będę,

na ktorej wspomnienie i iej skutki tracić musi zupełnie wszelkie na dal nadzieie o szczęściu narodu dobry obywatel, na ktorej przyszłe pewne wypadki zadrzyć musi. Oto zły tryb prawodawstwa dzwigając niby gubi, i zgubi pewnie Polskę, jeżeli się prędko nie odmie ni: taki sposób iaki jest dotąd pisanie praw, nie trwałość i spokojność kraju przyniesie, ale zgubę iego ugruntuie. Czas jest już dawno przekonać się wam Polacy, że w kilkuset osobach pisanie prawa, a tym bardziey konstytucya rządu krajowego nigdy dobrze napisaną, nigdy pożyteczną narodowi byź nie może. Czas jest obeyrzeć się wam na okropne stąd przyszłe sku-

tki; niemylcie się więcej Polacy, że być reprezentantem narodu, jest oraz być zdolnym do pisania praw wszelkich dla tegoż narodu. Czas jest zrzucić te dumnoczne maxymy, że tylko w jednym stanie szlacheckim Rzeczpospolita być powinna, że stan ten jest do wszystkiego zdalny z wyłączeniem siedmiu milionów ludzi, że każdy szlachcic zostawszy reprezentantem, zaraz jest zdolny pisać jakie potrzeba prawa. Chciejcie to rozróżnić, że można być reprezentantem narodu i przewodzącą w tym względzie, że można odrzucić lub zamienić w prawo całkiem projekt, ale nie można być oraz każdemu zdolnym do pisania praw: chciej-

cie w to weryfikować, jak wiele potrzeba przymiotów, wiadomości, rozsądku, i bezinteresowności prawodawcy mającemu pisać prawa dla narodu, i jak rzadkie są takie osoby: coż dopiero gdy naród życzy sobie mieć ułożoną raz na zawsze konstytucyą krajową, formę rządu; możnaż dożyć tego bez jednogłośnie, bez zaufania w wybranych do tego jak najmniej osobach. Polacy, zważcie od jak filarych otoczeni jesteście sąsiadów, jak błędy wasze są ich pożytkiem, jak dalsze im wzrość swoim nieładem, jak wasza niezgoda szuka wsparcia zawsze obcych, jak daleko w obyczajach popsułi? rozumieć że powierzchowną poprawą rządu w

dwieście osób radząc to odmienicie?
Chceciez przesądami swemi po-
twierdzić haniebnę dla was Fryde-
ryka II. Krola Pruskiego zdanie
wyrzeczone w dziełach jego? że
*Polacy nie są do wolności narodzeni,
ale do niewoli*. Możnaż będzie do-
brego rządu i trwałości narodu spo-
dziewać się, gdy będziecie mieć
tylko wzgląd na prerogatywy stanu
jednego, kilkunastu tysięcy obywa-
teli z zapomnieniem o reszcie? bę-
dzie więc ufundowany rząd na nie-
woli daleko więkšzey części mie-
szkańców, a stąd pewney anarchii
na despotyzmie kończącey się. Utra-
cicie tak rzadki szczęśliwy zbieg
okoliczności, już gdyby i był taki
kiedy podobny, nie będziecie już

może pod obcym panowaniem po-
żytkować więcej: nie macz ratun-
ku na to tak w układaniu rządu,
zaufać tak najmniej osobom; wre-
ście poświęcić ofiarą dla miłości
Ojczyzny wszystkie zbytecznie rozu-
mienia o sobie. Wiem że choć ma-
ła liczba są tacy, którzy przekona-
ni są o tej prawdzie, którzy chę-
tnie zgodziliby się na to; lecz ie-
żeli są i tacy, którzy lubo równie
przekonani, przecież dla prywaty
i obcym wyślugi przeskadzają te-
mu, niech wspomną że w przyszłej
zgubie Polski, ich także poko-
lenia zgubę znaydą. Niech roz-
ważą uprzedzeni przeciw tej pra-
wdzie, jeżeli dobre przykłady wa-
żąco u nich, że w naydawniejszych

kraioŭ rządach i w Atenach i w Sparcie iedney wybraney osobie lub kilku ułożenie praw i Konstytucyi kraioŭey z naywiększą ufnością polecano: w Rzymie przed zepsuciem się Rzeczypospolitey nie kilkumset ale dzieścięciu wybranym mężom prawa na 12. tablicach dla całego narodu ułożyć kazano, i one z naysurowszym posłuszeństwem cały naród zachowywał. Wszak i w teraźniejszyŭch rządach wolnych narodow toż samo się znajduje: w Anglii pierwsiatkowa konstytucya od niewielu osób ułożona, z wszelkim zaufaniem od całego narodu przyięta, jest ściśle zachowywana, a jeżeli koniecznie jakiego nowego prawa trzeba, ktorymi An-

glicy wcale oszczędnie nie tak iak my szafuią, prawo to, jest układane przez bardzo małą liczbę osób, i poprawiane, a Parlament w kilku set osobach potwierdza go całkiem, lub całkiem odsuwa, iuż i we Francyi kilku osobom tylko, powierzono każde prawo wprzod ułożyć. Kołacy to tylko iedni, tak się bydź wszyscy zarowno z urodzenia zdolni do pisania praw rozumieią, że w izbie na kolanach piszą prawa, punktami, kommatami iedecyduią: stąd też potym skarżą się na wielość praw, ich między sobą sprzeczność, i nieiaśność, stąd te zrodziły się przy prawie dodatki, warunki, łatki, poprawki, taki też i związek między niemi, a jeżeli

kiedy też, to na tym seymie nay-
znaczniej to wygurowało. I mo-
żnaż się będzie po takim sposobie
decydowania spodziewać dobrej
przyszłej formy rządu? jeżeli tak
będzie, nie poprawę konstytucyi,
ale dziwotwor naród otrzyma, nie
trwałą swą szczęśliwość, ale przy-
spieszenie zguby znajdzie.

Już był raz niedawnemi czasa-
mi oświadczył seym ochęć ułożenia
praw dla narodu, polecił to Ję-
drzeiowi Zamoyskiemu łączącemu
wszystkie potrzebne przymioty pra-
wodawcy, ułożył ie Zamoycki ma-
iąc tylko szczęśliwość ogólną na-
rodu na celu, przyniósł ie na seym,
znaleziono ie niedogodne dumie
Arystokratow, przemocy szlache-

ckiej nad resztą ludu, i miasto
wdzięczności sarkano na nie, lubo
to tylko był układ praw cywilnych,
i opuszczono. Wyznaczona na tym
seymie deputacya do ułożenia for-
my rządu, dobrana z mężow wie-
kiem i doświadczeniem, cnotą i
światłem zaszczyconych, skończyła
swoie dzieło, przyniosła stanom,
miłoś iey będzie widzieć dzieło
swoie odmienione, obcięte, pomię-
szane, miasto szczęścia nieszczęście
rokujące, zaufanie w niey okaza-
ne, stracone? na coż iey zadawać
było pracę, kiedy ta opuszczoną
bydź miała, chyba dla igrzyska z
nią czyli raczej z narodem. Coż
to sprawuie, co za pobudki, oto
niema co odpowiedzieć nowego,

tylko pierwsze przyczyny powtórzyć: jednych może powoduje ku jakiej osobie zemsta niezważająca na nierozłączną stąd szkodę dla kraju, drugich niechęć do rządu dobrego w Polsce aby wpływ obcy nieustawał, innych niewczesna gorliwość i nieufność nie w miejscu, innych fałszywa ambicja aby się pokazać że się równą zdolność posiada prawa narodowi dawać. Polacy! jeżeli nie odrzucicie tych czarnych pobudek, zrobicie kraj równie jak dawniej podległy burzom, nieszczęśliwościom, i rozbiorom. Przebog! postrzeżcie się, dokąd was niechcąc niesie, komu to złości wyrażać, kto ma odziedziczyć te kłęski? bo inaczej będzie tak jak

było, a może już nie tak długo, będą obywatele na pozor wolni, będą im wolno głośno potwarzać rząd, kraj, osoby, słowem będzie im wolno co chcieć gadać, ale natomiast czynić muszą co przemoc zechce, będą tak wolni a Rzeczpospolita niewolnica; bo takie skutki nierządu: gdzie jest w Rzeczpospolitych rząd dobry, tam obywatel w szczególności nie jest w takim względzie powyższym wolny, ale jest rozsądnie i istotnie wolnym, a Rzeczpospolita w ogóle zupełnie wolna i niepodległa. Wykrzykniecie że chcecie być narodem wolnym, rządym, niepodległym, dążycie do tego przyzwolitemi krokami? chcecie bez zau-

fania, bez jedności, bez ujęcia iednym interesem wszystkich stanów wszystkich ludzi w kraju tego dokazać? Lecz pewnie ta rada zaufania w iedney lub kilku osobach niebezpieczną się wam zdaie, padanie się zupełne straszną władzą bydź się mniema, za coż z was każdy poddaie się niepewnemu wyrokowi sądu bez apellacyi, za coż nadaiecie moc posłom stanowienia prawa na siebie, iakie tylko za potrzebne uznaię: wreszcie wydawać się wam będzie ta rada zbyt śmiała, ale gdy się przekonacie, że iest iedyna dla uszczęśliwienia narodu, wszelka od razu boiaźń upadać powinna. Jeżeli tego nie usłuchacie współziomki, jeżeli rozumiecie że

dro-

drobnemi odmianami, małemi reformami, powierzchownemi poprawami tego dokażecie, omylicie się na wieki, zostawicie kraj czym był, nieszczęśliwym i łupem sąsiadow. Zda się wam pewnie ta prawda za twarda, obruszycie się na nią lub dziwaństwem nazwawszy wzgardzicie? oyczynę, siebie samych na zawsze skarżecie. Usadzić się układać konstytucyą krajową w kilkuset osobach, to nie będzie dobrą dla kraju: nie będzie ani doskonałego oddziału władzy prawodawczej, od wykonawczej ani zostanie mocnymi trudnościami prawodawstwo obwarowane, władzy wykonywającej szybkiego i prędkiego biegu się nienada; charakter stały iednostay-

Probka Piora.

H



ny, rozróżniający od sąsiedzkich narodowi wpoiony niezostanie, opieka rządowa nad każdym człowiekiem w kraju się nierozciągnie, zgoda miasta rządu będzie bezrząd, miasto założenia gruntu porządku i siły narodu, będą założone fundamenta Anarchii a z niej despotyzmu, miasto utworzenia trwałej szczęśliwości, wroci się naród do niewoli, wroci się wpływ obcych do kraju mocarstw, i nadeydzie zaguba bytu Polaków... Widziałem już próbki takowego sposobu układania rządu przy początku bieżącego roku 1791, iszeli się on nie odmieni, przynieś na kraj te przełożone skutki, i okropne widoki, których bogdaybym niedoczekał.



Gdyby tedy sposób teraźniejszy pisania praw, iak bydź powinien, był odmieniony, przewaga stanu szlacheckiego nad innemi byłaby zwalona, wolność całego ludu stałaby się interesem Polaków interesem narodowym, granice nie murami nie fortecami obwarowane byłyby ale oddzielną od sąsiedzkich swobodą, rzetelną wolnością od emigracyi zamkniętą; obrona wolności narodowej iako wspólnego interesu wszystkim ludziom w kraju byłaby powszechna, równąby do niej miał pobudkę iak szlachcic, tak mieszczanin, tak chłopiek: każdy, przychodzień z nayodleglejszych krajów przywiązałby się do naszych istotnych swobod, i w naydalsze krainy roz-



nosił odgłos o szczęśliwości ludu Polskiego: mieszczanin mający sobie powrocony udział reprezentacyi na seymie, wchodziłby w prawo dawstwo, samby na siebie prawa potwierdzał, narzuconychby więcej nie cierpiał, a złączwszy wszystkie swoje siły w potrzebie stawałby na obronę równie wszystkim miłey oyczyzny: rolnik niegnębiony arbitralnie od swego Pana, oświecony w miarę potrzeby stanu swego, doznający prędkiey sprawiedliwości na dziedzica tyrana, będący pewny dotrzymania stałe umowy wzajemney z Panem, nie odroźniałby się w obronie powszechney od innych stanów, i znałby w całości kraju tak dla niego dobrogo swoy

interes, swoią szczęśliwość: zniknęłaby ta haniebna cecha niewoli przy wieżdżaniu w granice Polski, ta różnica między mizernemi chatami, smrodliwemi mieściami, a porządną budowlą cudzoziemską. Zginie przemoc dzieśiątey części narodu nad resztą, zginie oraz to oszczędzanie się w stanowieniu podatkow publicznych, ta chęć uciśkania więcej jednych niż drugich, zniknie ta fałszywa polityka używana względem stanu mieszyńskiego, aby podpory w żądaniach nobilitacyami poodciągać. Polską w miarę obfiterości swey ziemi, we trzynasob swą ludność powiększy; tolerancyą do tego stopnia iak bydz powinna doprowadzi, i religią kon-

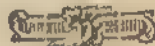


stytucyją nieobrażając i pożytkow
krajowych z oka niepuszczając;
zgoła wszelkie przesady i uprzedze-
nia na ow czas wyrugale.

Takie to dotąd przyczyny rui-
nowały zawsze Polskę, / też same
wiele zamiarow dobrych ledwo za-
cząć dozwoliły na teraźniejszy
Seymie, i w postępkach iego wię-
cey puł trzecieletnich naywięcey
do opieśzałości się przykładaly. A
lubo i te wymienione dość są li-
czne i silne, można tu atoli iedną
ieszcze przyłączyć. Na Seymie
Konfederackim gdzie wszystko wię-
kzością głosow decydowane bydź
powinno, przedsięwzięto się starać,
aby iak naywięcey materyi iedno-
myślnością przechodzić mogło;



przypatrzyłem się nie raz iak to wie-
le ztrulo czasu, ile to sessyi na
niczym zeszło, ile materya coby
na iedney sessyi *per turnum* skończy-
ła się, trawiła po kilkanaście sessyi:
wiem że tego sposobu nie bez przy-
czyny użyto; ale nigdy te racye
nieprzeważą szkody z straconego
czasu; iezelić zaś w mnieyszey li-
czbie sposob ten doprowadzenia do
iedności tyle czasu zabierał; ileż
go dopiero w podwoioney liczbie
niezabierze, pewnie gdy porzuc-
ny niebędzie, więcey szkody niż
pożytku oyczynie przyniesie.



ROZDZIAŁ III.

PRZYRKLEM rozdział ten poświęcić materji o sukcesyji lub elekcyi tronu Polskiego: wiem że nie rozdział ieden ale kłegę całą o sukcesyji lub elekcyi napisaćby można; ale też by ona niemogła być sama istotnemi dowodami napełniona, daleko ogromniejszą jej część zabraćby musiały wystawiane podług potrzeby przykłady, białe w oczy wzory, poruszające widoki, uymuający tok stylu, porywające żywe opisanie, nakręcone wywody z dzieiów, &c. Liczne wyzłe w tej materji pisma dowodzące na przemian

to potrzebę sukcesyji to elekcyi, niepotrzebneby rozszerzenie się może okazały, zwłaszcza że one procz wyszukiwania najmocniejszych dowodów, wszystkich ułud wymowy zażycia nie przepomniaty: mówię to o pismach w tej materji rozłącznych z wiadomych lub niewiadomych Autorów żadnego nie wymieniając; ale wcale nie o tych pismidłach i lichych bredniach z płochey fantazyi i nieocenienia siebie wynikłych, bez ładu skleconych a zbyt niewartych, umieszczania między pierwszemi. Ważna ta materya nieoddzielna od ustanowienia dobrego rządu, wprowadzona na sejm i wytoczona do narodu, podzieliła i sejm i naród na

dwie partye sukcesyą tronu w Polfcze lub elekcyą popierających. Była ona od dawna skałą, o którą się rozbiłaty zdania Polakow, iest nią teraz, i będzie, bo to z samey natury tey materyi w Polfcze pochodzi: ta tylko przecieź teraz o-koło niey różnica zachodzi, iż co przedtym niegodziło się, ani można było bez niebezpieczeństwa podawać ją w kwestyą; dziś zrzuceno to uprzedzenie, i można ją bez obawy i w mowach roztrząsać i w pismach: iuż to przecieź pierwszy stopień ku szczęściu oyczyzny rokuiący dalsze. Piorunowano i palić kazano książkę, przed lat 30. za zdanie w niey umieszczone rozumnego człowieka radzące znieść *liberum veto* iako fał-

szywą podporę wolności owżem iey zgubę: przecieź wkrótce zniknęły te uprzedzenia, wszyscy się teraz poznali na tym cacku iudzącym iak dzieci Polakow, na tym igrzysku możnych z narodem, i niktby nieśmiał teraz popierać tey fatalney ustawy. Spadnie może załona i w powyższej materyi, byleby tylko przyczyny do iey utrzymywania iak nayprędzey zniknęły. Okrzyknęli iedni tę materią, że tak daleko zepfusie obyczajow zaszło, iż proponować śmieią sukcesyą tronu to iest niewolę; iż rząd dawny chwalebny Polakow i wolne elekcye Krolow ośmielał się, nierządem, nieładem, i zrozdłem nieszczęśliwości kraiovey na-

zywac; iż wzgardziwszy prawa tego broniące a dotąd niezniezione, i zdeptawszy ten zafszczyt obierania Krolow iedynie rozrozniający Polakow od innych narodow, odważając się usilnie popierać swoje przedsięwzięcie. Okrzyknęli drudzy na tamtych, że czas iest już zrzucić te przesady o pożytkach z elekcyi dla kraju, z ktorey tylko wzmożenie możnowładztwa i sąsiedzkich państw wynikało, iż bez sukcesyi tronu, rząd dobry, i trwała szczęśliwość oyczyzny bydź nie może; iż sukcesya nie niewolą dla Polakow, ale twierdzą wolności narodowej będzie. Rzuceno się do najmocniejszyich *pro* i *contra* w tej materyi mow, głosow, i pism

obszernych, w ktorych każdy podług swego przekonania, w miarę przymiotow i zdolności swego rozsądku, lub onego słabości, sadził się na popieranie zdania swego: a czego zdawało się im że niedopełnili dowodami, podawaniem się w podeyrzenia w obojętność w suspicyę nakładali: była to broń zazwyczaj na końcu użyta z dotkliwym nagrawaniem elekcyonalistow przeciw sukcesyonalistom i nawzajem.

Lecz gdy nieprzepomniano używać na silniejszy przeciagnienie ku zdaniu swemu podpor, z dzieiow i praw krasiowych, z historyi dawnych Rzeczypospolit, z przykładow terażniejszyich wolnych Narodow; a dzieie krajow czyli

dziele ludzkie są to iak owe zwierciadła czarnozięskich czasów, w których każdy to widział co chciał widzieć; wynika stąd nieodbitie, że każda strona znajdowała w nich wsparcie swojego twierdzenia; każda z nich przytaczała na poparcie dowodów to co jej potrzebnego było, każda wyszukała słów iak wyroku iakiego poważanego autora, lub przykładu swoiey istemnie podchlebiającego. Dla tey więc niby obojętności niebędę zgłębiał tych wszystkich zdzieiów przytoczeń, czy to prawda, że Rzeczpospolita nasza więcey 1000. lat obiera Krolow, lub nie, że familia Piaśtow, i Jagellonow panowała dziedzicznie w Polsce; czy,

że z tych domow każdego Krola wolnie na tron obierali Polacy; czy że Rzeczpospolite dawne Spartańska, Rzymska, Ateńska, dla tego pogodziły, że iednym osobom powierzały po części swoich prerogatyw; że Anglia i Hollandya nie są narody tak wolne iako o nich mniemają; czy że dla tego Amerykanie wybili się na wolność; że w Anglii jest niewola; czy też dla tego, że Anglicy Amerykanow do swoiey wolności przypuścić niechcieli; czy Rzeczpospolita Amerykańska przy terażniejszym składzie rządu swego, gdy ludność się znacznie pomnoży, sąsiedzi wzrosną, kolonie zakwitną, będzie się mogła długo utrzymać; czy że Francuzi dla tego

byli wpadli w niewolę, iż dali iedney familii panować następnie, i że powracą się do niewoli dla tego iedynie że sukcesyji tronu nie znieśli i wolnie obierać Krolow nieprzedsiebiorą: nie będę mówię tu roztrząsał, czyia tu prawda czy elekcyonalistów czy sukcesyonalistów? wyznania iednak mego opuścić tu niemogę, że tych ostatecznych, lepiej wspierających przytaczania zdzieiow, niż elekcyonalistów urojone lub naciągane tylko: a za złe nie poczytywać mi prozę, że na dowody tego wyznania w racycynacye nie wchodzę, bo obfzernie o tey materyi piszący doskonale to wyłuszczyli, a więc w tożsamość i powtarzanie wpadać nie widzę potrze-

potrzebą. Pominąć zaś nietylko podpory z dzieiow od Autorow w pismach użyte umyśliłem, ale i tych pism wady, iako z osobistości wynikające, że tam w iednym oddycha duch możnowładztwa, że owdzie w drugim zbyt rozumienie o sobie odraża, że tu w ianym czczy tylko bez przekonywania entuzjazm odstręcza, że nareszcie w ianych słare przesady i ślepe uprzedzenia cuchną. Przedsięwziółem odrzuciwszy wszelkie okraśy wymowy, same tylko główne dowody obu stron spor wiodących iasnie wystawić, aby czytelnik ważąc je na szali nieuprzedzonego rozsądku, mógł łatwo uyrzeć które dowody są ważniejszy; które lżejsze, które

re więcej dla kraju korzyści przyniosła, a zatem na którą stronę narod całym ma się przeważać.

Zdania i rady o rządzie Polskim Jana Jakuba Rousseau, i Xiędza Mabli nie widzę także, aby być mogły wielkim wsparciem ktoreykolwiek w tej materji stronie; i lubo ci z innych wielu miar są szacowni autorowie, w tym razie jednak ich zdania iak za wyroki i niezbite dowody brać się nienależy. Jak Xiędz Mabli tak pisał o Polszcze iak mu ją niektórzy Polacy wystawili; tak i Pan Rousseau iak sam wyznał, tak radził, osobliwie co do obierania Krolow, iak mu Pan Wielohurski stan Polski, wady iey rządu i potrzeby wy-

stawił, słowem ręka Pana Rousseau ułożyła i napisała, a treść i myśli Pana Wielohurskiego były: bo, by inaczej, zdać się żeby ci Autorowie radzić o Polszcze nieporywali się, bo przy wielkich swoich talentach, potrzebaby im było osobistej sposobności poznać doskonale konstytucyą narodową, iey szczyt i charakter Polakow. Nie mówię ja to tym końcem, iżbym miał mieć tak fałszywe uprzedzenie, że iak tylko cudzoziemiec tak zaraz znać i radzić o Polszcze nie może, bo też nawzajem i dla Polakow względem innych krajow śmieszny wniosek wypadłby; ale mówię do tego, że przytoczone zdania tych dwóch autorow w nadzieję ich tylko wiel-

kiey powagi, za mocne dowody (jak to w kilku pismach widać) kładzione być nie powinny; bo nie na samey ich tylko powadze zafundzić się, ale niemyślność ich tady dowieść potrzeba.

Całego tego sporu elekcyonalistów i sukcesjonalistów zdaie się być źródłem boiaźń o utrzymanie wolności. pierwsi boią się aby rząd dawny poprawując nie utracić wolności, drudzy obawiają się aby niepoprawując gruntownie rządu nie wpaść w bezrząd więkzzy a za tym w niewolę. Wolność to bożyżycze tak czczone i uwielbiane, nie tylko uwagę nayoświeceńszych teraz w Europie narodów zaięła, ale nadszedł ten czas że zaięła uwa-

gę i Polaków. Szczęśliwy tam naród gdzie ona iest dobrze rozumiana, i gdzie ją chcą dobrze rozumieć: w Polsce przynajmniey nie była dotąd i nie iest od niemalej części dobrze rozumianą, a wielu zaś było i iest którzy iey nie chcą rozumieć, ia nie umiem przez wolność rozumieć inaczezy, jak posuszeństwo samym tylko prawom stanowionym przez naród cały, a to sposobem zbierającym nayrowniey wolą każdego obywatela w szczególności: takiey doskonałej wolności odważam się powiedzieć że w Polsce nie było. Gdzie prawa są stanowione od iednego stanu panującego nad innemi, gdzie prawa są tylko wykonywane od uci-

śnionych a od możnięstwych wzgardzone, i na gnębienie tylko słabszych użyte. gdzie w stanowienie ich nie wpływa wola każdego w szczególności obywatela, ale tylko kilkadziesiąt lub kilkunastu familii, gdzie za naród cały brany jest stan jeden najmniey liczny, a inne u niego w niewoli łączyć muszą, gdzie elekcyje Królów są tylko dogodzeniem czasowym dumie Arystokratów z dumą pogranicznych potencyi targujących się, gdzie możnowładztwo chodzi ustawnie w zapasy z bynajwyżczliwszym Królem pod pokrywką obrony wolności, gdzie toż możnowładztwo pracuje zawsze na to, aby reszta od niego zgnębiona nigdy się na swoich prawach i

prerogatywach poznać nie mogła, gdzie nikt nie był pewien swoiey osobistej wolności i własności; tam pytam się, jestli wolność? Gdy tedy jasno widać, że doskonałej, rozsądnej i powszechnej wolności nie było, czegoż się bać o iey stratę, o stratę tej rzeczy której nie ma? Więc trzeba o wprowadzeniu iey i ugruntowaniu myśleć, która nastąpi w ten czas, gdy uważaną będąc pod temi trzema względami, będzie stosowaną iako *wolność cywilna* do potrzeb, bezpieczeństwa każdego mieszkańca, i iego własności, iako *wolność polityczna* stosowna do potrzeb i związków całej społeczności całego narodu, iako *wolność prawodawcza* stosowna do rządu we-

wewnętrznego, i ustanowienia praw dla całego w ogólności narodu pożytecznych. Dwie ostatnie to jest wolność polityczna i prawodawcza czyli ich władze, powinny zawsze strażać się o to, aby pierwsza to jest *wolność cywilna* jako grunt temtych naydokładniey zachowywaną była: straż praw warunkujących *wolność polityczną*, poruczona bywa częścią narodowi czyli jego reprezentantom, częścią naczelnikowi narodu to jest Królowi, a czasem lepiej ieszcze bywa, gdy ona mu całkiem jest powierzona *wolność zaś prawodawcza* zawsze być powinna dla przewagi poprzedzającej i dla zachowania pierwszej złożona w ręku tylko całego narodu, który nią iak nay-

ostrożniey szafować powinien. Za wzor do doskonałego tych wolności układu wystawiają zazwyczaj sukcesyonalisci na czele konstitucyą rządową Angielską. podług ktorey konstitucyi zachowana jest doskonała wolność, i iey powyższe rozgatkowanie. tym sposobem że tron Angielski oddany jest w następstwo iednemu domowi *origins* obcemu, cała władza *execucyina* jest powierzona osobie króla. to jest do iego udziału należy zarządzanie wojskiem lądowym i morskim, *skarbem*. zawieranie traktatów, wydawanie wojny, &c. dla przewagi konieczney toj tak zdawającej się ogromney władzy Krolewskiej, władza prawodawcza jest przy samym

całym narodzie, to jest troskliwa piecza o zachowywanie konstytucyi pierwiałtkowey narodu, stanowiąc bardzo ostrożne nowych praw gdy ich nieodbita tylko potrzeba, podatki corocznie potwierdzane lub podług potrzeby i woli narodu zmniejszane; procz tego ma narek w ręku swoim sposoby zapobieżenia, ażeby moc exekucyjna pod pozorem woli Królewskiej nieczyliła przeciw prawom i prerogatywom narodu, a to pociągając ministrów do odpowiedzi za każde w tej mierze przestępstwo: obydwie zaś te władze staranie mają nieustanne aby wolności cywilney iak naydokładniey każdy mieszkaniec kraju używał. Ta jest treść

układu rządu Angielskiego, którą sukcesyoniści za wolność dookoła pokazują; elekcyoniści zaś usiłują okazywać daleko mnieyszą, niż jest w istocie w Anglii, starając się wmówić, że władza zbytnia Króla, częstokroć wolność tamuje, gdy ustanowione przez naród prawo, bez woli Króla mocy nie ma, gdy Król kiedy chce może Parlament zagaiać, lub dopóki go chce odwołać, gdy co większa może go zupełnie odmienić i zatamować, kiedy nie po myśli jego są reprezentanci narodowi, gdy narefście ma moc tworzenia dziedzicznych Parów i uymowania potrzebnych sobie familiow. Jakokolwiek bądź, mnie się zdaje, że konstytucya Angielska

najdokładniejszą równowagę z pomiędzy teraz wszystkich eksystujących rządów krajów Europejskich na zachowanie narodowej wolności wynajdująca, trwałość, potęgę i szczęśliwość kraju gruntuje, i długo utrzymywać będzie; ale że do tego bardzo wiele szczęśliwe położenie Anglii, i szczególniejsze złożenie geniuszu Angielskiego dopomaga. Atoli wystawianie za wzor rządu Anglii; duch naśladowania byleby roztropnego, nigdy za niewolniczą podległość, cudzym układom być brane nie powinno. Zawsze jednak ta uwaga w tym miejscu się przyda, że gdy chcemy z rządów obcych krajów korzystać, trzeba nam znać wszystkie stosunki

ki i związki między krajem naszym a krajem tym, który sobie za wzor do naśladowania stawiamy,

Ale gdy życząc takowej doskonałej wolności w narodzie naszym i wybrania co jest dobre w rządzie Angielskim, a co oraz może być przydatnym w naszym kraju, nie można nie radzić wprowadzenia sukcesyi tronu w Polsce jako rzeczy nieodłącznej od dobrego rządu; tu jest tama o którą się rozróżnione zdania zawadzaia. Kiedy więc wystawia się tu obydwóch stron elekcyonalistów i sukcesjonalistów najgłówniejsze dowody same, obdarzone z swoich ozdób jako do istoty niedopomagających; łatwo się ten

węzeł sprzeczki rozstrzygnie, i które dowody przeważą okaże.

Elekcyonalistów dowody więc te są: *naprawdę*, że z wprowadzeniem sukcesyi tronu do Polski, czyli dziedzictwa, wprowadzi się prędzej lub później niewola, bo sukcesya tronu dając tak wielką prerogatywę Krolom następstwa iednego po drugim, da oraz wszelką im sposobność do podbicia, w niewolę narodu, bo następca tronu będzie odtąd patrzył na Polskę iak na swoje dziedzictwo, bo ieden Krol ułożywszy plantę podbicia narodu, przygotuje do tego wszystkie potrzebne środki dla następcy swego, który teyże planty się trzymać będzie, a tak drugi lub trzeci Krol dziedziczny

dokona zamysłów poprzedników swoich, i wolny naród w niewolę wpłata: *powtórę*, bo sukcesya tronu nie może być zgodną z wolnością obywatela w narodzie, bo interes każdego Krola w sukcesyi będzie przeciwnym interesowi wolnego obywatela w kraju, zaczym te dwa tak przeciwne interesa walczyć zawsze muszą, bo wrodzona człowiekowi tym większa im wyżey posadzonemu duma panowania nad drugimi poda tysięczne sposoby do pogńębienia tak sobie przeciwney wolności obywatelskiej, bo żadnego hamulca i żadney pogroźki w mocy narodu nie będzie, na wstrzymanie Krola od przywłaszczeń gwałtownych, a pogroźki najmocniej-

fzey odjęcia tronu, kiedy on na nim dziedzicznie siedzieć będzie: *potrze-
cia*, że przyczyny nieszczęśliwości
kraju, iego osłabienia, rozerwania,
nierządu, nie prerogatywie obie-
rania Królów ale innym sprzężynom
i złey formie elekcyi przypisać na-
leży, zacyim tę starać się popra-
wić iak naygruntowniey trzeba, bo
i wolność tym sposobem iedynym
ocaloną być może, i poprawa kształ-
tu rządu krajowego nastąpi, bo
pod ow czas w wolney opifaney for-
mie elekcyi, ani wpływ obcych
mocarstw, ani przemoc możnowła-
dztwa, ani żadna intryga mieysca
mieć nie będzie: *czwarty*, główny
ieszcze ten dowód elekcyonalistów,
że gdyby trudno bardzo było dołko-

nałą

nałą formę elekcyow ułożyć, to le-
piej będzie nie mieć Królów w Pol-
sce niż ich mieć sukcesjonal-
nych, bo bez nich naród grunto-
wniey stać może, niż przy sukcesyi
bez wolności, na wzór Rzeczypo-
spolitey Amerykańskiej, Szwajcar-
skiej, &c. bo w Rzeczachpospoli-
tych naród wolny złey lub dobrej
doli sam będąc tworcą, niekonie-
cznie potrzebuie Królów aby był
szczęśliwym, boby boiaźń bezkro-
lewów co radzi wprowadzenie suk-
cesyi tronu zupełnie upadła, gdyż
Rzeczpospolita bez Króla może
być nieśmiertelna.

Te przytoczone wywody tak zbi-
nia sukcesjonalści: *co do pier-
wszego*, sukcesya tronu nie powin-

Proba Piora.

K

na ciągnąć za sobą wyobrażenia dziedzictwa Państwa, własności, a tym bardziey niewoli, bo narod dozwoli tylko sukcesyi tronu, to jest samego następstwa do tronu, prawa tylko do pierwszego urzędu w narodzie, bo takie tylko do tego wyrazu *sukcesya tronu* być powinno przywiązane wyobrażenie. a zatym każdy następca usposobiony przez dozorną edukacyą do tronu wolnego narodu, nie może patrzeć na Polskę iak na dziedzictwo swoje, nie będzie siebie uważał iak pierwszego stróża całości Polskiej, bo narod będzie się starał odjąć wszelką sposobność Krolom do naruszenia iego prerogatyw, bo obwaruje wolność swoję od krokow

Krolow dążących do samowładztwa, bo wszystkie planty Krolow następnych na pognębienie wolności narodowej daremnemi staną się, gdy narod taką potrafi ułożyć w rękę swoich przewagę, że nigdy następstwo Krolow nie będzie straszne, że złe ich zamiśly skutku swego wziąć niebędą mogły, gdy baczne prawodawstwo, moc podatkovania przy samym tylko będąc narodzie, wszystkich przeszkod używać nie opuści i nigdy wzrostu władzy Krolowskiej niedozwoli. Co do drugiego, sukcesya tronu bardzo być może zgodna z wolnością, owszem gdyby być zgodną niemogła, radzić by iey już niegodziło się; i przy sukcesyi przy rządzie dobrym in-

terez każdego Króla, nie przeciwnym ale owszem iak nayciśley złączonym z interesem każdego obywatela być może i powinien, ztąd nigdy one walczyć z sobą nie mogą: kiedy bowiem wystawia się przyszły w kraju rząd dobrym, rozumieć trzeba że każdy obywatel interes swoy własny w interesie narodu, że swoią szczęśliwość i bezpieczeństwo, w szczęściu i trwałości konстыtucyinego rządu zafadzać, że Król iako naczelnik obrad, pierwszy obywatel, urzędnik, swoy interes, trwałość urzędu swego, w trwałości konстыtucyinego rządu zakładać będzie; idzie zatym że on z interesu swego stróżem naypilnieyszym raz ustanowionego składu

rządu a zatym wolności narodowej i obywatelskiej być musi; że tenże interes, Króla od dumy wygubrowania zawsze powściągnie, że on lepszym będzie hamulcem niż elekcyje, detronizacye, bo Król kiedy przekonany będzie, że poki wiernym stróżem będzie takowego rządu, wolność obywatelską zachowującego, poty tylko naród iego i sukcesorow chce mieć Królami. Więc przez takowy mocny związek interesu Króla z interesem narodu i każdego obywatela, oczywiście widać, że tronu sukcesya jest zgodną z obywatelską wolnością. Co do trzeciego, że twierdzą elekcyonalisci, iż bez wprowadzenia sukcesyi tronu, poprawą formy elekcyow rząd

się poprawi i wolność zabezpieczy; gdy dotąd wszystkie wystawione nowe kształty elekcyow (lubo tu dla krotkości niewypisane) ich poprawy i opisy dokładnymi nie są, ani bydź żadne w teraźniejszych czasach, stanie Polski i okolicznościach, bez wielkich wad a jeszcze większych szkód dla kraju całego nie mogą; cała więc zasada dobrego rządu na poprawie elekcyow upada, szczęśliwości i trwałości narodu zapewnić na tej radzie niemożna, ani wpływu obcego i przemoc domowej się nieuniknie: bo wreszcie, dość już tego mamienia, że mogą bydź w Polsce wolne elekcyje i bywały, gdy w istocie nigdy cały naród, ale kilkunastu możnych

wspartych potęgą lub postrachem obcym, otrzymujących przewagę nad innemi partjami Krolow obierało, a resztę zaślepionej szlachty zażyczytem wolnych elekcyow ludzili. Co do czwartego, w przypadku niepodobności doskonałego opisanja elekcyow, radę zniesienia odtąd Krolow w Rzeczypolpolitey naszej za bardzo niebezpieczną dla kraju sukcesjonalisci poczytuia, bo sądzą, że bez nich gruntownie Polska stać niemogłaby, a przytoczony za wzor rząd Amerykański lub Szwaycarski okazali bydź wcale niefortunnym i nieprzydatnym, ani z miary położenia, ani z miary stanu Polski, iey sąsiadow i innych okoliczności; bo że narody wolne niektore

nie potrzebią koniecznie Królów, to do stanu Polski brane być nie powinno, boby ta pewnie miasto opisanego jednego Króla, miała by uciążliwszych kilkunastu królików, do czasu pokiby zmowne łąsiady na wieki łą nierozszarpali; bo rady tey nakoniec wcale nie popiera ta pokrywka użyta, iż odtąd boiaźń bezkrólewio w upadnie, gdy Królów niebędzie, bo sukcesyonalisci nie radzą sukcesyi tronu dla boiaźni interregnow samych, ale łą radzą dla uniknienia okropnych skutkow z interregnow na całe panowania i wieki rozciągających się; a gdy z proponowanego rządu bez Królów przegląda łą dla Polski daleko gorzkie skutki, boiaźń ich więc

nie upada, ale się owszem powiększa.

Procz tych jeszcze argumentow przytaczają sukcesyonalisci na przekonanie o potrzebie zniesienia elekcyow a wprowadzenia sukcesyi tronu te następujące dowody: *pierwszy* że odmiana częsta Królów z różnych familiow i narodow, w związkach politycznych z obcemi mocarstwami żadnego trwałego systemu utrzymać nie dopuszcza, ufności wszelkiej zagradza, każdemu Królowi nowy interes stawia, do którego on współnictwa i naród pociągnąć usiłuje: *drugi*, że w rządzie republikańskim potrzebna jest straż ubezpieczająca trwałość rządu konstytucyjnego, a w Polsce w kraju rozległym mniej ludnym i prze-

myślnym, w narodzie z kilkuset nader możnych, i kilku milionów nader słabych złożonym, Król jedynie tą strażą być powinien i pod tym warunkiem koronę posiadać będzie: *trzeci* że w niniejszym stanie rzeczy, iestestwo Polski na własnych siłach naszych utwierdzić byłoby rzeczą nader niebezpieczną: *czwarty*, że szczęśliwy zbieg okoliczności dla Polski zatrudnione wojną długą sąsiady, gdy dozwolili nam umyśleć i ułożyć konstytucyą fundamentalną rządu krajowego, a wprowadzeniu sukcesyi zawsze przeszkadzali, wolne elekcyje najświeżiej dla swego interesu utrzymując, z pory tak rzadkiej zupełnie niepożytkować, zgubą by Polski było.

Te są naygłówniejsze dowody elekcyonalistów i sukcesyonalistów, łatwo tu czytelnik bezstronny poznać może, które są ważniejsze, które lepiej dowodzą potrzebę sukcesyi tronu, lub elekcyi. Jakkolwiek bądź są słabe dowody elekcyonalistów, nie można temu zaprzeczyć iżby w tej partyi wiele oświeconych i poczciwych ludzi niebyło; dziwno tylko iż oni mogąc się przekonać o słabości swoich argumentów, tak jednak zaciebie obstawiają, ile że pominawszy inne racye, samo dopomaganie do niejedności i poróżnień, iako zawsze szkodę dla oyczyzny sprowadzające, znacznąby pobudką dla poczciwych do odstąpienia być po-

winną. Każdy z nich jednak wymawia się swoim przekonaniem i większością partyi swojej, lubo prędkiej spodziewałyby się można i po silniejszych racjach i po instrukcyach wyraźnych niektórych wojewodztw, (byleby do tych liczby przyłączyć można i te instrukcyje, które w tej materji przemilczasty w nadzieję rozsądku ich reprezentantów) iż partya sukcesjonalistów jest liczniejszy. Wy-mowki te swoim przekonaniem, obroną niby wolności, wcale nie zdają się być ważne na szali nieuprzedzonej rozwagi. Tak naprzykład wspomniany tu już raz zacny obywatel pełen niewątpliwej onoty i poczciwości, lecz na nieszczę-

ście różniący się w materji sukcesji zdaniem Potocki General Artyleryi Koronnej i poseł Bracławski wspomina w listach swoich drukowanych, iż życzy iak największej iedności umysłów w Rzeczypospolitej, iż idzie zawsze za swoim tylko przekonaniem, iż miłość własną poświęcił usuwając się za granicę, aby odmiennym swoim zdaniem do nieiedności się nieprzyczyniał, i nie psuł interesów Rzpltey: i może tu być dostateczną wymówką dla tak szlachetnego obywatela samo uparte trzymanie się przekonania swego? możnażby go tu zapytać, czy zgadza się z życzeniem iedności w Rzeczypospolitej obstawanie zacięte przy swo-

im zdaniu? czy odsunawszy się z granicę nie przyczynia się do niejedności przekonywaniem piśmami swoich przyjaciół, nakłanianiem do swego zdania, zaklinaniem aby iak naystaley popierali maxymę iego, &c. czy zrobiłże prawdziwie ofiarę z miłości własney? gdyby tak stale każdy trzymając się swego przekonania, mimo większości i słuszności zacięcie się upierał; mogłaby nayzbawiennieysza ustawa, projekt, zamyśl, przyiść do końca? iakaż to czynność w rządzie, iaka decyzya w obradach, iaka rezolucya w zdarzeniach? Władok takowey zaciętości stron spierających się, nigdy cieszyć nie może nieobojętnego na los oyczy-

czynny republikanta, ani wiele dobrego na dal rokować mu może. Kiedy tedy taki jest stan tey toczącej się materyi, aby więc lepiej stan cały oyczyzny i teraźniejszy i przyszły pojąć, sądząc potrzebną rzeczą przypatrzeć się dalszym czynnościom seymowym od czasu złączenia się podwoionej liczby posłów.



ROZDZIAŁ IV.

OKOLICZNOŚĆ podwojenia posłów zdawała się wielu nowością niebezpieczną, przywileje wspól-obywatelów gwałcącą, zły na dół przykład i złe wypadki za sobą ciągnącą. moc przywłaszczenia iedaym osobom urzędowania nad czas zamierzony wskazującą, nareszcie prawo niedawne określające czas wyraźnie łamiącą; gdy drugim zdawało się że nie było innego sposobu do wyjścia z tej matni; bo iednostayność roboty, iednostayna planta ukazywała potrzebę pracowania tym samym, którzy ją układać zaczęli, bo

usu-

usunięcie ich, i zdanie tej plany na los przyszłemu wyborowi, podawałoby oraz na los i szczęście oyczyzny, bo znów pozostanie się tylko dawnych Posłów zwyłączeniem nastąpić powinnych zdawało się wiele nadwierać prerogatywy narodowej obierania co dwuletniego swoich reprezentantów; te tedy uwagi przymusiły do potwierdzenia pierwszego wyboru posłów przez siebie samych i do złączenia się z nowo obranemi. Za prawdę, pierwszy to przykład tak długo ciągnącego się sejmowania a to w podwoionej liczbie posłów, bo też i pierwsze zdarzenie tak zrzeczney pory dla Polski do gruntownego o sobie pomyslenia. Sarkano na sejm,

Probka Piora

L



że był aż do 9. dnia przeciągnięty za Kazimierza Jagiellończyka, sarkac będą i teraz gdy może ten seym do 5. roku się przeciągnie, i coż zważać nie roztropne lub zawistne głowy, kiedy iak przedłużenie tamtego seymu, tak i terazniejszego istotne potrzeby Kraiu kazały. Z odmianą stanu, siły, okolicznościow Państwa, edmieniac się muszą niektóre ustawy, zwyczaj i zdania, tak dawniey na kilkudniowych seymach przedstawano, potym na kilkunastodniowych; nareszcie trwanie sześciu niedzielne seymow prawem ustanowione, teraz postanowienia Seymow gotowych podług okoliczności wypadu potrzeba. Prawda, że łatwe przyłgnięcie do



nowości i prędkich odmian iest naganne, ale też i sama racya, że to nowość, że tego dawniey niebywało, rozsądku nieokazuje: w obydwóch razach gruntowne przyczyny i dowody nakłaniać powinny. Ja w potwierdzeniu się Posłow gdy się obezrzę na wszystkie potrzeby, wiele zdrażnego niewidzę. Nadeszły dzień 16. Grudnia Roku 1790. wyznaczony nowym posłom do przybycia do izby seymowej, złączył osoby pierwszego i późniejszego wyboru, i od tey to epoki mam wystawić zażycie czynności seymowe, które tym są ważniejsze, że na przybycie nowych reprezentantow, oczekiwano z decyzją nowej formy rządu. Lecz że działania dwumiesięczne to iest do czasu tego w kto-



rzym piśzę, niemoga naturalnie podać mi tyle materyi, ile więcey dwuroczne w rozdziale pierwszym zebrane, dla tego iezelim tam ważnieyszych tylko czynności dotykał, tu starać się będę żadney nieopuścić, i opisać piorem bezstronnym, i umysłem samo szczęście oyczyany na celu mającym; iezeli tylko i ten szczery wyraz od porywezych krytykow samochwałstwem ochrzczoney niebędzie.

Po złączeniu się obydwóch wyborow posłow, przystąpiono podług zwyczajnego porządku do rugow, na których kilkudniowych rozstrzygnięto spory o prawność seymikow podwoynych w niektórych wojewodztwach, winne kwestye nie-



wchodząc: a kommissya woyskowa przed kilkunasto dniami przychodząca z wątpliwością do stanow, czy przestępcy woyskowi mogą być do posłowania przypuszczeni? iako już wiedząca o wyborze osob, podczas rugow zupełnie umilkła, co pokazuje albo krok iey pierwszy bez potrzeby czyniony, albo przemilczenie dla parcyałności. Tać to parcyałność nayczęściey tamuje exekucyą praw polskich: patrzy przez szpary Kommissya Woyskowa lub inna iaka na przykład magistratura na błędy osob, magistraturze znów examinerowie folgują, a tym posłujący dyssymulują i tak łańcuchem się ochraniając, nie widać na to dbałości,



że przez to exekucya praw nieuchybnie cierpieć musi. Tak przepędziwszy prędko rugi, zaczęły powszechnie myśleć seymujące stany, o wzięciu do decyzji projektu formy rządu; lecz że posłujący dotąd przeświadczyli się dość o nieporządku seymowania, i że materya tak ważna w takiej mieszaninie rzeczy przez dokładną uwagę przetrawioną być nie może, zgodzili się więc na ustanowienie prawa tymczasowego o nowym porządku seymowania na terszniey szy seym, pokiby ta materya przy formie rządu dokładnie opisaną nie została. Z pomiędzy kilku projektów wybrano jeden i decydowanego w iak naywiększy krotkości i zwięzłości,



a tak ustanowili sami dla siebie prawo posłujący, samym sobie nowe warunki założyli, którym na tym seymie szczegulniey przypatrzeć się można było, iak gęsto były używane, i iako ie znow łamano lub musiano łamać. Swiezo napisane to prawo, czyż wiele skutkowało w postępowaniu prędkim i czynnym seymujących? punkt 4ty i gwiarty z niego nie zdarzało się wkrótce łamanym? zgoda, wkrótce wypadnie znowu potrzeba uczyniona iakichś warunkow, aby porządnicy i pospieszniey iść mogły obrady. W tym wizucono materyą nową i zaproponowano przysięgę powszechną dla wszystkich seymujących, iako żaden penlyi zagranieczney niebrał,

niebierze, i brać niebędzie; i że od żadney intrygi niedependując iedynie na celu szczęśliwość oyczyny mieć będzie. Jak zrazu zapał prawie powszechny okazał chęć do wykonania iey natychmiast, tak chwila zażenowania podała uwagi i racye do iey odrzucenia: gdy przełożono, że częste używanie przyśięgi skutek iey osłabi, że w tym razie cnotliwemu cnoty nieprzyda, a występnego od niecnoty nieutrzyma, owszem stanie się pokrywką do niecných spraw iego, że ona obowiązować będzie szczególniey tego który ją wykonał, a zatym mogłoby się zdawać że iey niewykonywający od obowiązkow tych dla oyczyny są uwolnieni, gdy mówię

to przełożono, racye przyśięgę proponujących upaść musiały, odrzucona więc materya ta, którą obiecywano zrobić z nley seymowi wielką popularność. Nareszcie proponowano ustanowić Deputacyą iakby inkwizycyjną, ktoraby rzetelność dowodow przez delatorow na zdraycow kraiu zaniefionych roztrząsała, iednak się nieutrzymała, a choćby i stała, mnie się zdaie, iż takby długo pamiętna była, iak inne prawa tegoż gatunku w wolu-minach zarzucone. Niemożna tu opuścić wzmianki o projekcie chwalebnyim i dawno żądanym w Polsce, proponującym nową deputacyą do ułożenia księgi praw sądowniczych, cywilnych, i kryminal-

nych, i chociaż jeszcze nieodecydowany, jest jednak nadzieia że niedługo swoy skutek weźmie, i proces Polski tak rozwekły i pieniaczki wykorzeni.

Potych przebytych projektach ubocznych przystąpiono do zaczęcia decyzji formy rządu, ale na samym wstępie znalazł się sęk twardy, na którym rozdzieliły się umysły, to jest udeterminowanie od jakiej materji zacząć tę formę rządu; iedni chcieli zacząć ją od kontynuacji praw kardynalnych iako już dawniey rozpoczętych, i reszty kilku artykułów do zupełnego zakończenia swego potrzebujących, drudzy chcieli zacząć od opisu porządku sejmikow i sejmow. Ktoby

niewiedział, o co rzecz szła w gruncie swoim, zdawałaby się błaha i obojętna, czy wprzod dokończyć praw kardynalnych i przystąpić po nich do sejmikow? czy przeciwnie? ale mu trzeba wiedzieć, iak się rzecz miała; punkta pozostałe do udecydowania z praw kardynalnych, miały w sobie materje o ustanowieniu sukcesyi tronu, seymu gotowego, o Xięstwie Kurlandzkim &c. zacząć więc było od ich decydowania, było wznowić burzę w partyi przeciwney na seymie i w narodzie, rozdwoić widocznie zdania i ferca, i zamysłonego rządu cały skutek zupełnie oddalić: stąd więc zaczęcie od tego lubowego, wcale niebyło obojętne.

Ze prawa kardynalne są fundamen-
tem całego rządu, zasadą iedyną
rządu republikańskiego i zródłem
wolności, że prawa kardynalne są
tarczą od przemocy samowładcy,
bo one naywięcej ściśkają wolność
iego, że ich niewiele doukończenia
pozostaie, że nareście prawo być
niemoże złamane nakazujące zaczy-
nać formę rządu od praw kardyna-
lnych, a zatym dokonczenie ich na-
przed wzięte być powinno; tak
przytaczali iedni na poparcie ukła-
dow swoich. Ze prawa kardyna-
lnie są tylko wyjątkiem maxym o-
gólnych, z zadecydowanej pier-
wey konfitytuoyi rządowej, a za-
tym dobre prawa kardynalne nie-
mogą być tylko skutkiem dobrej

formy rządu wprzod ustanowionej;
że na porządnym seymikach i seym-
mach grunt wolności i szczęścia
Rzplitey iest zasadzony, opisanie
ich więc iest nayśpieszniej potrze-
bne; że punkta praw kardynalnych
iuz ustanowione, zawierają w sobie
wszystko, czego zabezpieczenie
wolności narodowej potrzebować
może: że po ukończeniu szczegul-
nych projektow formy rządu łatwo
będzie z nich wyciągnąć, to co
prawdziwym ustanowionego iuz rzą-
du iest fundamentem: że nakoniec
wziąwszy przed się pozostałe pun-
kta z projektu praw kardynalnych,
lękać się trzeba, ażeby to niebyły
przyczyną zawziętych sporow, znie-
chęcenia się, i straty drogiego cza-



fu, a stąd oddalenia zupełnego szczygularnych opisów rządu: te były racye ważniejszye, i skłoniły do udecydowania *per turnum*, aby forma rządu od opisów seymików i seymów zaczęta została, a z częścią dla kraju, a z chwałą dla obrońców prawdziwych porządnej wolności.

Dla wiadomości nowo przybyłych Posłów poświęcona była cała iedna sessya, na opowiadaniu przez Deputacyą interesów zagranicznych czynności iey dwuletnich, o wyśłaniu posłów do dworów różnych Europejskich z przyzwolitemi instrukcyami, o zawarciu aliansu z Królem Pruskim, o negocyacyach z tymże względem ułatwienia handlu Polskiego, o punktach ugody



Reichenbachskiej, i nie wzmiankowaniu w niej o interesach Polskich, o uprojektowanym pożytecznym dla Polski traktacie z Portą Osmanską &c. skończyla na doniesieniu, o przeszkadzaniu silnym pośła Pruskiego i Angielskiego w Carogrodzie by ten traktat z Polską niedoszedł. To opowiedanie gdy przeszło iakby nawiasem w czynnościach seymowych, a decyzya od czego zacząć w formie rządu już zaszła, pozostawała iedna jeszcze potrzeba urządzenia, porządnego brania materji do decyzji stanów. Troskliwość Ruzna wielu o wiadomości dokładney stanu skarbu i Woyska, o czynnościach dawniejszych i późniejszych, magistratur, o ich

examinach i odmianach, była pobudką do ustanowienia prawa nakazującego odtąd jeden tydzień obracać na examina, urządzenie, i elekcyę dykafteryow, zaczynając od Kommissyi Skarbowey i Woyskowej, dwa zaś następujące tygodnie na decyzję projektu formy rządu. Według więc tego nowego prawa zaczęto słuchać relacyi z examinu Kommissyi Skarbowey Koronney przez jeden tydzień, w ciągu którego wniesiony był projekt i wzięty do deliberacyi ustanowienia banku narodowego: zamyśl ten arcy chwalebny i bardzo potrzebny dla kraju naszego, życzyćby należało by nie za długo do skutku przyszedł, a zamiar tak patriotyczny, dokładne

dne urządzenie banku narodowego, powagą rządu zaręczonego, który na ow czas bank, stanie się szeroko utworzonym, źródłem bogactw nigdy nieprzebranych i niewysychającym, cyrkulacją pieniędzy ułatwi i pomnoży, kredyt w kraju i dla kraju ustanowi, pożytki i wygodę dla całego narodu w powzięchności, i dla każdego obywatela w szczególności, przyniesie, a w miarę, prędkiego wzrostu swego, corocznie ślnieć do bogactw i potęgi narodowej przykładać się będzie.

Po wyszłym tygodniu wzięto się podług prawa nowego do projektu opisu seymikow; lecz ktożby się spodział, projekt ten wcale nie z

Probka Piora M

ogólnego projektu formy rządu przez Deputacyą do tego wyznaczoną wypracowanego, ale z kilku innych później udzielnie zrobionych był wzięty do decyzji stanów. Z smutkiem moim widzę go decydowanym przez więcej 200. osób, poprawki, dodatki, prawie podawnemu podług każdego widzimi się do niego wciskane, nieufności nieustraszone. Takim tedy trybem rzeczy idąc w pośrodku nieuchybnych walk partyow, naturalnie spodziewać się niemożna aby szły pośpieszenie; w pierwszych dwóch tygodniach udecydowano początkowych kilka artykułów z projektu o sejmikach, z których można już się spodziewać, że zniknie ow dotąd

nieład seymikowy, owe pola targow i bitew, owe wizerunki rozmaitey haniebnej przemocy, że nastaną prawdziwe porządne seymikowania, z tym uszanowaniem i rozważą, ziąką do tak poważnego aktu przystępować należy. W tych artykułach mianowicie, zastawników i dożywotnich possessorów dobr ziemskich najmniej 100. złotych do skarbu podatku wnoszących przypuszczono do seymikowania, wszyscy czynszownicy jako siedzący na cudzym dziedzicznym gruncie, wszyscy arendujący tylko dobra ziemskie są odsunięci od seymikowania; Woyskowi zaś possesye dziedziczne mający tylko, *respectue* w swoich wojewodztwach do seymików należeć będą:

wspomniane te ustawy bardzo wiele odąd porządnego roku ią, chwalebne ich cele nadto wyjaśnione zostały, aby je tu wspominać. W tych to samych celach przypuszczeni są w Anglii do wotowania na seymikach, possessorowie dobr ziemskich, mający roczney intraty kwitami, podatkownemi ztwierdzoney 40. szylingow, to jest około 100. złoł Polskich wynoszący, zaś reprezentanci dystryktow na seym Angielski obierani 600. funtow szterlingow, to jest 24000. złoł naszych intraty mieć powinni, aby ważnie obranemi i przypuszczonemi do izby niższey być mogli, a reprezentanci z miaşt połowę tej intraty to jest 12000.

złot posiadać powinni. Stąd procz innych dwie te' główniejsze korzyści mają, i w seymikowaniu nie mofłoch, ale zbior ludzi oświeconszych porządnie rzeczy stanowią, i w parlamencie posłowie przywiązani stałym i pewnym majątkiem ziemskim do krain, wygodnie potrzeby i uczciwy stan swoim majątkiem mogący opędzić, nie są łatwo skłonni do przekupstwa, ani zbyt ulegający przemocy, intrygom, i pogroźkom, same dobro narodu prędzey mieć mogący na celu. Niewniósłką tam z takich ustaw, że to jest szacowanie ludzi z majątku nie z przymiotow, że wiele osób jest odsumionych od rady i pomocy oyczynie i od iey obrony, że to jest odda-

lenie i odsądzenie wielu ludzi bez żadnego występkę, chybs tyle winnych że losem ślepym, w majątku upośledzonych: co jest iedno iakby kto tak wysoce rozumował, że młodoletni dla postanowionego prawa niemoże bydź posłem chociaż ma wżyskie do tego przymioty od dawna, a zatym że niewinnie jest ukaranym, i cierpi; że gdy gemeyni nie są przypuszczani do rady woyskowej, z mnieyszona jest przez to liczba do rady i ochota do obrony oyczyzny; że ten Pan musi bydź niesprawiedliwym; bo chwając swego sżangreta z poczciwości, i roztropności, przecież go na kozioł sadza, a sam się tylko w karecie rozpiera: wszak podobno

i młodoletni gdy doydzie lat 24. a zdalny, łatwo posłem zostanie, i gemeyn dobrze sżując gdy doydzie Generalstwa weydzie do rady Woyskowej, i sżangret gdy się do sżuży i dorobi majątku, sam potym iędzić będzie w karecie, Azaliż wnioskowanie tak fałszywe u nas uśtanie, a porządek do seymików, od tych do seymow, od seymow, do praw, i całego narodu się rozeydzie. Nadeszły tydzień przeznaczony prawem na examina mugistratur, a naprzod Kommissyi Skarbowey, zabrała materya o kupnie Pałacu dla Posła Moskiewskiego przez Kommissyą Skarbową. Gdy iedni gorliwością o naruszenie skarbu publicznego zaięci nastawali, by

summa wyłożona na kupno pałacu w roku 1787. przez osoby w tożkownie wchodzące powrocona całkowicie była skarbowi; gdy z drugiej strony rozważa przekładała, iżby to zbytnią surowością było; karać na sławie i majątkach osoby wówczas w radzie nieustającej będące, prawo tylko roku 1768. dopełniające, i osoby z Kommissyi Skarbowey rezolucyi teyże rady posłuszne; a surowością tym większą gdy zapomnieć niemożna iako w owczas cały naród pod iarzmem przemocy Moskiewskiej ięczał, tak i te osoby wtym razie pogroźkom ulegnąć musiały: rzecz na tych przytaczanych racyach ciągnęła się, poki ią Krol, wspaniałym oświadczeniem

zastąpiona z skarbu swego za te osoby całej summy niezelałwił. Natychmiast przeięty uczuciem wdzięczności seym nagrodzić starał się tę oycowską dobroć Krola nieprzyjęciem wspaniałey ofiary, i zakończeniem tey materyi. Wypadło prawo obwinione osoby uwalniające od płacenia, a pałacu sprzedaż w przeciągu lat czterech nakazujące.

Gdy znów zwrot do materyi formy rządu nastąpił, gdy do kontynuacyi projekt o seymnikach był wzięty *punctatim* wnim postępując, udecydowano większością głosów przypuszczenie do seymikow posessyonatow w służbie u kogożkolwiek zostających, tudzież do urzędow elekcyjnych szlachtę by nay-

mniejsze posłeszy mającą za zdolną uznano. Świeża pamięć powtarzania racjonalistów niepotrzebuje, przyczyny jednak przekładane opionujących się tym dwom wypadłym prawom, z szkodą kraju przez większość odrzucone, zdają się mi być daleko nad inne ważniejsze.

Tak opieszale postępowanie w decyzji punktami obszernego projektu formy rządu, zasmucało każdego dobrego obywatela, a tym więcej umieszczonego w liczbie sejmujących. Obraz widoków przyszłych okropny wifających nad krajem po tak powolnych obradach, przerażając serce obywatelskie, natężał umysł do wyszukiwania skute-

cznych sposobów tego zaradzenia opieki. Projekt zadecydowania całkiem refzty materji o sejmikach dążył do tego; lecz gdy znajdował przeszkody, natychmiast rzetelna cnota obywatelska, troskliwa o przyszłe szczęście oyczyzny, przełożyła z śmiałością patryotyczną okropne wkrótce skutki, przeszkodę nieodfuniętą iefzcze, i nieodwłoczną zaradzenia potrzebę; za tak szlachetnym przewodnictwem zniewoleni poyść inni, zniesiono iednomyslnością prawo roku 1768. przez chytrść Moskiewską wtłoczone, nakazujące decydowanie projektów kategorjami czyli punktami, lub co z doświadczenia iedno, ugruntowanie nierządu i nie-

czynności w narodzie. Po tej od-
funiętej zawadzie ustanowiono za-
raz dnia 21. lutego, roku 1791. no-
wą deputacją do ukończenia pro-
jektu o seymikach, który ułożony
i przyniesiony od niej do stanów ma
bydź już odtąd nie punktami, ale
lub całkiem przyjęty, lub do po-
prawy teyże deputacyi, tylko od-
funięty. Szrodek ten azaliż choć
cokolwiek zaradzi zwłoce i nie-
czynności, bo już widzieliśmy że
zagefzczone turnusy zręcznie wy-
myślane, już prawie podobną nie-
czynność, jak na wolnych niegdyś
seymach zakorzeniały. Zyczyłbym
bardzo by sposób ten decydowania
całkowitego, do wszystkich proie-
któw był użyty, bo ledzi prawo

roku 1768: pod różnemi pozorami
troskliwości, bojaźni, przezorności u-
trzymywać się myśli; wyznajmy te-
piey prosto, bez ogrodki, że na po-
zor w seymie radząc nie trwałego
uradzić nie chcemy, że zbyt długi
czas, od opatrności na ratunek ma-
jąc, wysilamy się na zamarnotrawie-
nie onego.



ROZDZIAŁ V.

PO zobaczeniu nieszczęśliwości które kraj Polski dotąd doznawał, po przejrzeniu chwalebnych czynów seymu, i jego niektórych myłek, gdy widzieliśmy względem nas postęпки sąsiadów; gdy do tego krotko wystawimy sobie obrotu teraźniejszy polityczny wkoło nas między sąsiadami, łatwo z tego wszystkiego poznamy stan teraźniejszy Polski.

Między Austryą i Portą Ottomańską zawieszona tylko wojna przez umowę w *Reyichenbach*, a teraz zupełnie w *Szysztowie* zakończona, bo Ce-

sarz zagrożony domowemi rewolucyami przez intrygi nieprzyjacielskie podburzanemi, musiał despotycznej woli króla Pruskiego na czas ulegnąć, ale to uleganie wkrótce inną postać wziąć może. Moskwa potuwająca aż pod Carogrod zwycięstwa swoje, lubo nie jest i nie powinna być zbyt odległa od pokoju z Portą, byleby mierne jakie korzyści po różlicznych szkodach dla niej przynoszące, jednak wdawania się Pruskiego do traktatu cierpieć niechce, propozycye wszystkie nieproszone od Prus i Anglii dotąd śmiało odrzuca. Król Szwedzki, wytargowawszy swoje, widzimy że z nieprzyjaciela, stał się w potrzebnym razie

nie mało znaczącym przyjacielem Moskwy: widzimy że wszystkie przygotowania do wojny Pruskie i oświadczenia Angielskie nie ustraszają Moskwy i wzajemne z iey strony przygotowania z wszelką determinacją ściągają. Anglia część swej floty grożąca wyśłać z częścią Holenderskiej, spotykać będzie na trudnym dla siebie Bałtyku, flotę Szwedzką i Moskiewską. Zgoła zapal wojny naokoło Polski się zanosi, a Polska związana nowym aliansem bezkorzystnym Pruskim, może umyślnie na iey zdradę i zgubę wciągnięta będzie w wojnę. Już tu i niewarto przekładać, niesposobność teraźniejszą Polską do wojny, szczęśliwą ją dożyć sędzić będą.

dę, gdy w tym stanie rzeczy nie wpłata się w Wojnę, i uniknie oczewistej swej zguby.

Oto jest stan teraźniejszy wewnątrzny i zewnętrzny Polski: przyszłego iey stanu szczęśliwego nie przeglądam, jeżeli naprzód w rządzie wewnętrznym, teraźniejszą Konstytucją mającą być fundamentną i niewzruszoną dla narodu w kilku set osobach układać będzie: jeżeli w konstytucyi narodowej następstwa tronu, nieustanowi: jeżeli wolę narodu i władzę prawodawczą, z instrukcyow szczełolnych Woiewodztw i Ziem, a dyktowanych nayszczęściey przez intrygę wyciągać będą: jeżeli nie zrzućwizy przesądow i niesprawiedliwości.

Problema Pióra.

N

ści stan ieden gurować, i nazywać się będzie narodem całym: jeżeli możnowładztwo bogatszych zupełnie ztarte niebędzie: jeżeli narazie edukacya narodowa w wadach swoich poprawiona niezoftanie. W rządzie zaś zewnętrznym politycznym, jeżeli radom Krola ufać niebędziemy; jeżeli na ścianie Pruskiej tylko wspierać się myślimy; jeżeli się w wojnę w niepokoy oraz domowy, przy wzroście dopiero kraju, bez woyska, bez zapasow wszelkich w polu i w skarbie, bez za-
możności, i nieugruntowanej regularności wplątamy.

• Jeżeli mówię tego wszystkiego niehybiemy, wątpię o stanie przyszłym szczęśliwym Polski, wątpię

o długiej istności narodu naszego, wątpię o udziałnym jego znaczeniu, obawiam się by cały Kray, by w nim każdego obywatela, i moja pewność i szczęśliwość na losie; na łasce sąsiadow strasznych zostawioną niebyła; by od iakiego podmuchu lada ktorego gabinetu całość oycyzny moiej niezalegała. *Utinam sim falsus vates!*

Krolu nasz! Oycze Oycyzny! bo wiem że ci ten tytuł leśt miłszy, Ty doskonale znasz stan teraźniejszy i przyszły narodu Polskiego, Twoje serce jeżeli go złym przegląda, więcęcy nad wszystkich cierpi. Obyś miał iak naywięcey sposobow do odwrócenia złego! Oby Ci na silnych pomocach do skutku

niezbywało. Lecz mówiąc o Tobie Krolu, chociaż niespodziewam się, by doszło rąk Twoich to pismo, nie talentów ni zdatości, ale szczerzych życzeń owoc, nie mogę nie wyznać wprzód, iż niczym nad podchlebstwo bardziey się nie brzydzę, i do niego naynieśkłonnieysza dusza moja: tak ohydneho tonu podchlebstwa, śmiałyżbym i mógłżbym do mądrego Krola użyć? Wreszcie już się nasłuchał dosyć pochwał swoich, lecz z uśc nacyzęściey dalekich od serca, teraz zaczynasz słuchać pochwał i uwielbienia swego nie od Osob, ale od całego Narodu, nie z podchlebstwa, nie z interesu, nie ze zwyczaju chwalenia w oczy Krolow, ale już

z przekonania umysłu i serca Narodu Polskiego: Nie tu i ja niepowiem procz tego co a mego przekonania pochodzi.

Nie z łatwości do naganiania ludzi znaczną rolę na tym świecie graiących a już dawno przeszłych do wieczności; ale z rzetelnego przekonania powiem, że żaden Krol Polski nie łączył w sobie tyle przymiotów serca i umysłu ile teraznieyszy; że niektórzy tylko szczęśliwsi byli w natrafieniu na okoliczności i stan Polki pomyślnieyszy. Smutne to zaisie przeznaczenie tak mądrego Krola, iż coby wart był na stan nayświecniey kwitnący kraju swego patrzeć, musi całe panowanie w walkach burzy z poko-

iem przepędzać: lecz czy godzi się to Jemu nie fatalnemu zbiegowi okoliczności przypisywać? Krol wszystkie przymioty co prawdziwą mądrość składają mający, którego serce najpiękniejszymi darami przyrodzenia jest obdarzone, łkliwością na cierpiącego, niepa-mięcią uraz, przywiązaniem do narodu chęcią każdego uszczęśliwienia, który zda się być stworzony na uszczęśliwienie rodzaju ludzkiego, może być od narodu za takiego nieznanym? Przecież długo, z nim tak się działo: znalazła się liczba takich nie mała, którzy zaraz od początku osiągnięcie tronu Krola dumie i łosowi famemu przypisywali, najlepsze zamyśły w po-

czątkach lub truli lub na zgubę oycyzny tłumaczyli, nieszczęścia na kray spadać Jego osobie i chęciom przypisywali, grozili, tronem wstrząsali, że z dłuższego iego panowania zguba do reszty kraiu wmawiali; ale pewnie nie był między niemi taki, któryby przy oświeceniu rozumu z przekonania nie ze złości mógł to głosić. Takie to zaiście bywa zazwyczaj znakomitych ludzi przeznaczenie, iż niemożność drugich dorównania w talentach potwarzą chce na nich nagrozić. Ja gdy zważam mądrość i tyle dowodów przywiązania ku oycyznie Krola, natychmiast uznaję że wcale nie sama duma łechtała go w staraniu się o tron, ale że

z własnego doświadczenia widok smutny letargu Polskiego, oczywi-
sta potrzeba dobrego rządcy, kto-
rego przy swoich przymiotach nie-
mógł nie znać w sobie, skłoniła go
do tego zamiaru: owszem i to wi-
dzą, iż gdy on przy swojej mądro-
ści nie mógł nie znać stanu kraju kry-
tycznego, okolicznościow dla sie-
bie tym przykrzejszych, cierniem
zawsze zastanę roli Królowania
w Polsce, musiał tedy prawdzi-
wie ofiarę z siebie postanowić i uczy-
nić ją jedynie dla dobra oyczyzny.
Nastąpione nieszczęścia na kraj po
wstąpieniu na tron Króla, są sku-
tkiem stoletniego nie rządów i letar-
gu, na plagi te niedawno poniesio-
ne długo zarabialiśmy, odwleczo-

ne one tylko były do zręczniej-
szych okoliczności. Czyhali da-
wno na naszą bezsilność śledzi i
zdyfymulowali tylko lat kilkanaście
ulegając pewnym związkom, bo
przeglądali że do skutku ich życzeń
wkrótce otworzyć się może szer-
sze pole. Wszedłszy Stanisław Au-
gust na tron znał ich te wszystkie
zamiary, przedsiębrał środki nay-
skuteczniejsze na ich odsunięcie;
lecz Arystokraci frozli nad obcych
nieprzyjaciół poświęcili nayświęt-
sze zamyśły dla kraju dumie swo-
iej. Wzwyczajeni chodzić w za-
pasy z tronem pod przeszłemi pa-
nowaniami, dogryzać Królom rodo-
witością i zpokrewnieniem zna-
cznemi, widząc z równości wynie-

fionego nad innych, a tak mądrego rządę, niemogli obiecywać sobie burmistrzowania tak w kraju jak dawniej, i przeyrzeli bliską ruinę panowań swoich. Rufzyli tedy wszystkich sprężyn, które duma ze złością wymyślić tylko mogą: oni to starali się wystawić obraz Króla narodowi pod najfałszywzemi kolorami, oni go zbrzydzić, oni odłączyć naród od niego usiłowali. Znając w ow czas nieoświecenie licznie uwiedzionych, fanatyzmu nieodłącznego od pierwszego, pozor religii chwycili się. Wiązali tedy konfederacya za wiarę i wolność, a w istocie przeciw obydwom.

Na nieszczęście oyczyzny i panowania Stanisława Augusta, przy-

padło współczesne panowanie Fryderyka drugiego wielkiego, jeżeli wielkość i z niesprawiedliwości w królach nazywać się może, czyhaiącego od dawna na złupienie Polski: ten przeglądając bystro zbawienne Króla naszego zamiary a sobie tak przeciwne, płuć ie całą siłą i wewnątrz naszego kraju i w pobliskich gabinetach starał się. On najwięcej do niedościa zamysłów Królewskich wrządzie wewnętrznym kraju, w dzwignieniu go przez użyteczne i intratne porządki, w związkach proponowanych umacniających tron Króla a tym samym i naród, przyłożył się: jeżeli kiedy to w ow czas niemógł być łatwiejszy wstęp Fryderykowi, jak

przez rozdrażnionych Arystokratów do kraju tak nieładnego, przy porożdzielanych partyach, osłanionym tronie, powszechnym nieufności, i do nakłonienia innych do pożytkowania z nadejrzey porę na zgubę Polski. Mogłże tedy w takim składzie rzeczy przy zupełney bezsilności kraju, nieśledności uwiedzonego narodu, obronić Król od rozbioru kraj przeciw znowie wszytkich sąsiadów? Komuż tu można zgubę kraju przypisać, czy niemożności Króla, czy Arystokratom usiłującym naród zupełnie oderwać od Króla? Przypomniemy sobie iak to w ow czas wiele liczone koło tronu osób wartych zaufania, i zdatnych do pomocy w

obronie, a ile z drugiey strony było zdrajców kraju i poługaczów interesom obcym, których wytykać świeża pamięć nie potrzebuie, a pióro moje wspomnieniem ich się brzydzi. Skończyło się że my piórem, replikami, manifestami wojowali, gdy zewsząd szczęk oręża słyszeć się dawał, kraj nam zabrano ile chciano, do ztwierdzenia podpisan: przymuszono, a my konfederacye swoje cicho pozwiiali. Tyle więc tu winien król nasz że mu Opatrzność przeznaczyła doznawać i patrzeć na te klęski, na które grzechy oyców naszych zarobiły. Ja owszem w samych tych nieszczęściach widzę wielkość naszego Króla, i czuję że Opatrzność prze-

znaczyła go nam mieć pod czas naykrytycznieyszych okoliczności, aby dała poznać i swoją opiekę, i jego mądrość żeśmy ieszcze przy exystencyi utrzymali się i że pozwoli wygrabolić się z biedy możemy.

Martwiony był Krol i przed zaborem i po zaborze kraju, owszem wszystkie te nieszczęścia przypisywała złości łączeniu się jego z Moskwą: odłożmy polityczne które miał do tego względy, nieroztrząsamy czy zdrowa ta rada była dla Moskwy pełnomocnika iey w Polfcze w roku 1764. Kayserlinga, " że Moskwa powinna od „ mienić swoje postępowanie względ „ dem Polski, że interesem iest

„ istotnym Moskwy aby Polfcze „ dopomogła szczerze do wzrostu, „ do fundamentalnego rządu, do „ udzielnosci, do prawdziwego zna- „ czenia w Europie, i że tym „ tylko naród Polski stale do siebie „ przywiązać może; „ ale ta rada wcale nie padała na rękę zamiarom Krola Pruskiego, potrafił on i w Peterzburgu pogrozić Kayserlingowi i dokazać że tak zdrowa polityczna rada z wżgardą odrzucona była: mnie się zdaie iednak iż wrocić się musi kiedyś z interesu swego do tego zdrowego systemu względem Polski, i do obchodzenia się i uważania narodu Polskiego inaczezy niż dawniey, Krolstwu Pruskiemu nayzręcznieysza

ściana Polska, i naysposobniey mu na ruinach Polski rozszerzać się i wzrastać. Tak ja uważam interes Moskwy i Prus względem Polski a iuż o Austryi i niewspomnę, a jeżeli się myślę, miłomi i to będzie, bo się omyłę z wielu oświeconemi i nieuprzedzonymi: ale dość będzie nam, odciożywszy mowię polityczne względy, weyrzimy w stan i potrzeby na ow czas Krola. Narod odsuniony od niego, podzielony na tyle partyow ile możnowładcow liczył, tron i życie podane w niebezpieczeństwo, przeszkody do wszytkiego dobrego od domowych nieprzyjaciół doznane, musiały go skłonić do szukania wsparcia i pomocy tej potencji, która mu do tronu

dopo-

dopomogła, a jeżeli widział otworzony znaczny wpływ do kraju i zbytnie sobie pozwalanie, musiał na to z bolem serca patrzeć, przeglądając większe pożytki z czasem dla kraju po niedługim cierpieniu; słowem niemogąc dokazać jedności wewnętrznej, siłą krajową, musiał to oddać czasowi, odsuwaniu powolnemu przeszkod, prostowaniu uwiedzionego narodu. Lat szesnastu pokoju w Polsce uściły te życzenia mądrego Krola, Arystokratom rogi przytarte, sprawiedliwość w sądownictwie pilniey wykonywana, skarby do porządniejszego stanu niż był przed lat czterdziestu doprowadzony, magistratury exekucyjne poustanawiane, seymy czyn-

Probka Piora.

O

nieysze, ekonomika po całym kra-
iu znacznie poprawiona, edukacya
od narodu na pieczę wzięta, oświe-
cenie rozszerzone, przesady, błędy
uprzedzenia szkodliwe wykorzenia-
ne, to wszystko zaczęło przekony-
wać naród o mądrym stylu Króla,
o jego pożytecznych dla kraju za-
miarach, o jego usiłowaniu ku po-
wszechney szczęśliwości. Te są
zaszczyty niemałe panowania Sta-
niława Augusta, te prace i trudy
tak zbawienne dla kraju podobny i
plon uszczęśliwiający cały naród
przynieść wkrótce obiecujące.

Zbieg szczęśliwy okoliczności
sprawił sejm terazniejszy tak czyn-
ny: już też postępowanie Króla
zdrzec było powinno szczątki u-

przedzeń podejrziwych względem
niego: przecież zsuwanie jego wię-
kšie w Moskwie, reflexyie zdrowe
w porywczych krokach, naynie-
winnieysze mowy, posądzone były
o nieżyczliwość dla kraju. Odłoż-
my i tu na stronę tego daleko prze-
glądającego Monarchy polityczne
widoki, wspomniemy sobie tylko
jak łatwo potrafiło zrobić więk-
szość na stronę Pruską, i jak wi-
dzieliśmy łatwo Król uległ, jak
się z narodem łączy nieodstępnie,
jak silnie dopomaga co tylko do
rządności, niepodległości, szczęśli-
wości, potrzebnego sądzi: owszem
ja nawet korzyść terazniejszey spo-
koyney rewolucyi po większey da-
leko części Królowi przypisuję:

on to, naród już tak przecie usposobił, że poznawać zaczyna lepiej swój stan, potrzeby i błędy. Ma też na wzajem pociechę Król dobry, że już i naród poznawać go rzetelnie zaczyna, i co raz lepiej pozna, iak rzadko tacy się rodzą, iak rzadko takiego mieć może, iakiego ma na tronie.

Gdy niemogą wad żadnych w Królu naszym dowieść, gdy niemogą talentów jego zaprzeczyć, śledzą stooczne Argufy najmnieysze błędy, zarzucają słabość Króla, w staraniu się o powiększanie liczby sobie zaufańszych, i w mylnym czasem wyborze osób na urzędy: co do pierwszego iak jestem przekonany, że nikt nad Króla nie jest ży-

czliwszy królowi, tak radbym wiedzieć iak naylicznieyszą partya Krolewską, a tym samym partya niezmyślenie patryotyczną: co do drugiego, czy iestże to winą Króla, czy winą zdrajcy że się czasem na wyborze omylił, że łaskami niewdzięcznika obsypie, że on zaufanie monarchy zdradzi, że bezzaczelnie dwom Panom naśluguie, że zapomniawszy na odebrane dobrodzieystwa publicznie dobroczyncę gryzie, że z drugiey strony Król zapomina wszystkich, uraz, że do zemsty nigdy się niebierze, że złych dobrocią przełamuje, że wszystkie umartwienia ofiarą dla oyczyzny poświęca. Jeżeli Pan prywatny by nayprzezornieyszy niepo-

dobna by się niepomylił na wyborze rządców wekonomie w kluczu swoim, coż to dopiero za podobieństwo błahe do ciężaru i trudów, które korona Polska dzwiga? Ileżby to można zebrać pobudek, przyczyn, względów, które się zdarzają przy wyborze osób częstokroć mimowolnym każdemu Królowi, coż dopiero Królowi w Rzeczypospolitej Polskiej? Ale Zoilowym okiem patrząc wszystko się krzywo zdaie. Oby zawsze takie tylko wady Królowie mieli!

Tak tedy lubenarod późno Króla poznawać zaczął z szkodą swoją własną, poznawać iednak teraz lepiej będzie, i pewnie pozna Go najlepiej, gdy uczuie stratę day Boże nayoźniejszą, stratę mowie nigdy

nieodżałowaną oycy i prawodawcy naydoskonalszego, a ieżeli których bardziej Królów żałowali Polacy po śmierci, pewnie tego i wiekiem mało im opłakiwać przydzie. Korzystaymyż z tych momentów których mu ieszcze Opatrzność dozwala, korzystaymyż mowie na naszą własną szczęśliwość, nie odstępujemy nigdy od jego rady, a zaufawszy całkiem iak dzieci doskonałemu oycu, założy on nam przez swoją mądrość i dobroć serca grunt istotney szczęśliwości, w której późne potomki nasze żyjąc, wielbić będą panowanie Stanisława Augusta.

Królu! ieżelim się odważył mowie tu o Tobie, to nie innym celem

tylko chęcią rozszerzenia po całym narodzie tego zaufania któregoś dawno godny, i które koniecznie jest potrzebne do ugruntowania szczęśliwości oyczyzny moley przy terazniejszey rewolucyi. W Tobie ja całą nadzieję pokładam Miłościwy Krolu że sprostujesz zdania i doprowadzisz do poprawy wad i błędów tych, które mię do wyrażenia w tym piśmie troskliwości i bojaźni o oyczyznę pobudziły. W Tobie ja przeglądam założyciela prawdziwey szczęśliwości narodu Polskiego, narodu od Ciebie Krola ukochanego, narodu który nigdy nie zatrze w pamięci środkiem rządów Twoich, jeżeli będzie umiał i będzie chciał z nich korzystać.

Zakończono dnia 2. Marca 1794.



